

POLSKA

Jak Kacprzyk decydował o dodatkowych pieniądzach dla lekarzy

Dawid Kacprzyk w Warszawskim Szpitalu Południowym nie tylko był koordynatorem SOR, lecz także koordynował współpracę w zakresie zajęć dydaktycznych i praktyk z trzema uczelniami medycznymi, w tym Uczelnią Łazarskiego, gdzie ukończył kierunek lekarski. Zajęcie to było dodatkowo płatne.

s.3



codziennie

Gazeta
Polska



ZRĄD TUSKA ODDAŁ PO KRYJOMU POCISKI PATRIOT UKRAINIE

Kosiniak-Kamysz gasi wizerunkowy kryzys kosztem bezpieczeństwa państwa

s.4

fot. Adam Chelstowski/Forum

POLSKA

Burza o zniszczoną rzekę

Politycy PiS weszli z kontrolą poselską do Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Okazało się, że urzędnicy resortu... nie wiedzieli nic na temat katastrofy ekologicznej na rzece Bóbr. A pierwsze śnięte ryby pojawiły się w Zalewie Pilchowickim 23 czerwca! Wiele firm żyjących z turystyki przez działania rządu i podległych mu urzędów straci dwa sezony.

s.6

KULTURA

Wawel zaprasza w wakacje

Latem Zamek Królewski na Wawelu zaprasza nie tylko do oglądania swoich zbiorów, lecz także do aktywnego poznawania jednego z najważniejszych miejsc polskiego dziedzictwa. W programie znalazły się propozycje dla dzieci, rodzin, młodzieży i dorosłych, którzy wakacyjny odpoczynek chcą połączyć ze spotkaniem z kulturą.

s.14

POLSKA

By ratować partię, Tusk poświęca minister zdrowia

Dziś stanowiska w administracji stracą minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda wraz z wiceministrami poza jedną, Katarzyną Kacperczyk. Donald Tusk odwoła także prezesa NFZ Filipa Nowaka – wynika z informacji „Codziennej”. Zdaniem naszych informatorów te decyzje już zapadły. Nowym ministrem zdrowia może zostać Jakub Szulc lub Bartosz Arłukowicz.

s.5



Wtorek 07/07/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #127 (4221) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

alibida.com/GPcodziennie

x.com/GPcodziennie

facebook.com/GPcodziennie

GPcodziennie.pl



007_07_kod 20260719_02_26_sen.apa



Humor jest najwspanialszym bogactwem życia. Śmieć się ze swych omyłek, czerpiąc z nich jednocześnie naukę. Trudności życiowe obracajcie w żart, ale starajcie się przetrwać je.

tot. Wikipedia/d



POGODA

Wtorek 07.07		Opady deszczu	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Antoni, Benedykt, Cyryl, German, Kira, Metody, Pompejusz, Sędziszawa, Wilibald	
04:24	20:57		
Gdańsk	Lublin		
16°C	17°C		
13°C	15°C		
Katowice	Kraków		
23°C	22°C		
15°C	16°C		
Łódź	Poznań		
19°C	20°C		
13°C	12°C		
Warszawa	Wrocław		
18°C	23°C		
14°C	15°C		

MAREK BOBER

Celebryckie mądrości

Ponad 1,5 roku po wyborach celebryckie „elity” wciąż nie mogą się pogodzić z faktem, że prezydentem został Donald Trump. Aktorka Rosie O'Donnell twierdzi, że wykorzysta on „terrorystyczny zamach bombowy”, aby odwołać wybory uzupełniające do Kongresu. Jej zdaniem (to oklepane) Trump i jego zwolennicy to „rasiści, homofoby i anty-Amerykanie”. Inna aktorka, Sophia Bush, nazywa Trumpa „małostkowym, podłym gnojkiem”, z kolei aktorka starszej daty Whoopi Goldberg mówi, że „wykastrował on kraj i zostaliśmy pozbawieni jąder”. W telewizji ABC Joy Behar oznajmiła, że wstydzi się bycia Amerykanką, natomiast jej koleżanka Ana Navarro – że ludzie będą świętować, gdy Trump umrze. Do tych ludzi wciąż nie dociera, że te słowa na nikim nie robią wrażenia i jedynie ich ośmieszają.

Rafał Zawistowski



PAWEŁ RYBICKI

Cios w bezpieczeństwo

Dlaczego rząd Tuska nie chce w Polsce fabryki czołgów Abrams? Serwis Niezależna.pl ujawnił, że General Dynamic Land Systems już od roku próbuje porozumieć się z polskimi władzami w sprawie koprodukcji czołgów uznawanych za najlepsze na świecie. Tymczasem odpowiedzi z Warszawy nie ma. A przecież posiadanie w Polsce fabryki Abramsów to strategiczna szansa. Jednak Tuskowi Abramsy mogą się nie podobać – bo nie są niemieckie. Tak samo, jak koreańskie czołgi K2, których fabryka także miała powstać w Polsce – ale ten projekt upadł. Zasady brukselskiej pożyczki SAFE, w którą rząd Tuska na siłę wplątał Polskę, praktycznie uniemożliwiają inwestowanie w sprzęt pochodzący spoza Unii Europejskiej – czyli w praktyce amerykański i koreański. A tak się składa, że akurat te dwa kraje obecnie przodują w produkcji nowoczesnego sprzętu wojskowego. Dlatego rząd Prawa i Sprawiedliwości, w obliczu rosyjskiej agresji, sięgnął właśnie po broń z tych krajów. Tusk poprzez SAFE zadał śmiertelnie groźny cios polskiemu bezpieczeństwu.



Hanna Shen

Uratowany pastor

Donald Trump często przedstawiany jest jako polityk nastawiony wyłącznie na biznes i transakcje. Tymczasem, podobnie jak za pierwszej kadencji, amerykański prezydent ratuje ludzi z rąk chińskiej bezpieki. Pastor Ezra Jin, założyciel Zion Church, jednego z największych podziemnych zborów religijnych w Chinach, po 266 dniach w chińskim więzieniu wyładował w Los Angeles, gdzie połączył się z rodziną. Chińscy urzędnicy poinformowali go, że zwolnienie jest wynikiem rozmów Trumpa z przywódcą Pekinu, Xi Jinpingiem. Prezydent USA osobiście podniósł sprawę pastora podczas majowej wizyty w Chinach. Jin został aresztowany w październiku 2025 r. wraz z blisko 30 pastorami i wiernymi Zion Church za głoszenie wiary. Historia się powtarza. W 2017 r. to właśnie Donald Trump podpisał dokument umożliwiający wyrwanie z rąk chińskiej bezpieki w Tajlandii Chen Guiqin i jej dzieci. Chen to żona więzionego i torturowanego prawnika Xie Yanga, który bronił prześladowanych chrześcijan. Wtedy i teraz kulisy represji ujawnił pastor Bob Fu z China Aid, który dziś przypomina: praca skończy się dopiero, gdy wolny będzie każdy więzień sumienia.



Konrad Wysocki

Tykająca bomba

Białoruski reżim, choć sam przedstawia siebie jako krzewiciela pokoju, od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę nie jest wyłącznie cichym zapleczem logistycznym armii Putina, lecz pełnoprawnym wsparciem dla agresora. Ataki z terytorium Białorusi, udostępnianie baz i uzbrojenia Rosji są tego najlepszym dowodem. Od kilku tygodni strona ukraińska i białoruska opozycja ostrzegają, że Mińsk może na szerszą skalę zaangażować się w ten konflikt. Świadczą o tym ruchy militarne po białoruskiej stronie wspólnej granicy z Ukrainą. W Kijowie nie siedzą dyletanci, więc doskonale wiedzą, że operacja może przybrać charakter odwrócenia uwagi lub tzw. uderzeń wyprzedzających. Alaksandr Łukaszenka lubi straszyć – nie tylko Zachód, lecz także swoich obywateli. Jego zdaniem NATO już dawno zakasało rękawy, by wyciągnąć ręce po białoruskie terytorium. Podobną retorykę stosuje wobec Ukrainy, więc nie będzie dziwne, jeżeli zdecyduje się na uderzenie. W ukraińskim tyglu jeszcze nie raz zawrze, a to sprowadza do smutnego wniosku, że dla przetrwania własnego reżimu Łukaszenka nadal będzie wzmacniał zbrojne ramie putinowskiej armii.



DELEGACJA NA SZCZYT NATO

SOJUSZE \ Prezydent Karol Nawrocki, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz oraz szef MSZ Radosław Sikorski będą reprezentować Polskę na rozpoczynającym się we wtorek szczycie NATO w tureckiej Ankarze. Jego głównym celem mają być potwierdzenie jedności Sojuszu i pomoc dla Ukrainy.

fol. Facebook/d



VIP-AFERA KOALICJI OBYWATELSKIEJ \ Nie wszystkie placówki zgodziły się na warunki radnego

Jak Kacprzyk decydował o dodatkowych pieniądzach dla lekarzy

Dawid Kacprzyk w Warszawskim Szpitalu Południowym nie tylko był koordynatorem SOR, lecz także koordynował współpracę w zakresie zajęć dydaktycznych i praktyk z trzema uczelniami medycznymi, w tym Uczelnią Łazarskiego, gdzie ukończył kierunek lekarski. Zajęcie to było dodatkowo płatne.

Piotr Nisztor

Niespełna 30-letni Dawid Kacprzyk, bohater afery w Warszawskim Szpitalu Południowym, nadzorowanym przez Rafała Trzaskowskiego, prezydenta stolicy, w ubiegłym roku zarobił 1,6 mln zł. Ten młody lekarz, koordynator SOR placówki, jednocześnie radny i działacz stołecznej Koalicji Obywatelskiej, otrzymał je za przepracowanie blisko 4 tys. godzin, czyli 11 godzin dziennie.

Eksstudent robi interesy

W 2026 r., od lutego, prace w Warszawskim Szpitalu Południowym łączył z tą w Mazowieckim Szpitalu Bródnowskim. Republika ujawniła, że tylko w tym pierwszym miesiącu pracy w sumie w obydwóch placówkach przepracował 496 godzin (340 w Szpitalu Południowym, 156 godzin w Szpitalu Bródnowskim), to daje niespełna 18 godzin dziennie.

To nie wszystko. Z naszych ustaleń wynika, że Dawid Kacprzyk w Warszawskim Szpitalu Południowym był też koordynatorem umów zawartych przez placówkę z trzema uczelniami medycznymi: Uniwersytetem Vizja, Uczelnią Medyczną im. Marii Skłodowskiej-Curie oraz Uczelnią Łazarskiego. Kacprzyk w tej ostatniej ukończył kierunek lekarski. Zresztą Warszawski Szpital Południowy jest (obok kilkunastu innych placówek) oficjalnym partnerem Wydziału Medycznego tej uczelni. Dotyczyły one prowadzenia zajęć dydaktycznych oraz praktyk.

W przypadku Uczelni Vizja był to okres 5 listopada 2025 – 5 listopada 2026 r., w przypadku pozostałych dwóch uczelni 26 października 2025 – 26 października 2026.

Kacprzyk nie tylko otrzymywał za to dodatkowe wynagrodzenie, ale przede wszystkim



Dawid Kacprzyk, doskonale ustosunkowany w kierownictwie Koalicji Obywatelskiej niedoświadczony lekarz, bezczelnie stawiał warunki warszawskim uczelniom medycznym | fot. x.com/d

**„Szczególne wątpliwości budził fakt, że opieka nad studentami miałaby być sprawowana przez pielęgniarki w czasie ich normalnych godzin pracy, za które otrzymują już wynagrodzenie od szpitala” – opisują warunki stawiane przez Dawida Kacprzyka osoby znające warunki umów. **

to od niego zależało, którzy z lekarzy otrzymają dodatkowe pieniądze za prowadzone zajęcia. Zatwierdzał też płatności.

Uczelnie nabierają wody w usta

Potwierdza to e-mail z 26 listopada 2025 r. przesłany przez Edytę Cendrowicz, p.o. główną księgową szpitala do Dawida Kacprzyka.

„Podstawą do wystawienia faktury w związku z realizacją ww. umów stanowi »Zestawienie zrealizowanych studentogodzin w danym miesiącu zatwierdzone przez koordynatora«. W związku z tym, iż został Pan wskazany jako koordynator w niniejszych umowach, proszę o przekazywanie do Działu Księgowości zatwierdzonych zestawień do 5. dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym odbyły się zajęcia. Przedmiotowe zestawienia (podpisany skan zestawienia oraz tabeli Excel) proszę o przesłanie na adres e-mail ksiegowosc@szpitalpoludniowy.pl”.

Na jakich warunkach uczelnie współpracują z Warszawskim Szpitalem Południowym? Jakie wynagrodzenia otrzymywali Kacprzyk jako koordynator i lekarze prowadzący zajęcia oraz opiekunowie praktyk?

Wysłaliśmy pytania do każdej z trzech uczelni, a także Szpitala Południowego. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

„Trudne do racjonalnego uzasadnienia koszty”

Okazuje się, że sprawa współpracy Dawida Kacprzyka z uczelniami wyższymi budziła poważne wątpliwości. 17 czerwca br. Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, w swoim wpisie poinformował o rozwiązaniu przez Warszawski Szpital Południowy umowy z Kacprzykiem.

Pod wiadomością komentarz załączyła Joanna Jasińska, prorektor Warszawskiej Uczelni Medycznej im. Tadeusza Koźłuka, która podzie-

liła się swoją opinią o swoim kontakcie z Kacprzykiem oraz proponowanych przez placówkę warunkach. „Kilka miesięcy temu miałam okazję zetknąć się z tym lekarzem [Dawidem Kacprzykiem – przyp. red.] w zupełnie innym kontekście” – napisała do Trzaskowskiego.

Stwierdziła, że nie zgodziła się na współpracę ze względu na „całkowicie nieakceptowalne” warunki finansowe. „Szpital oczekiwał opłaty w wysokości 50 zł za każdą godzinę zajęć praktycznych realizowanych przez studenta. Przy większej liczbie studentów oraz wymaganej liczbie godzin praktycznych oznaczałoby to dla uczelni bardzo wysokie, trudne do racjonalnego uzasadnienia koszty. Szczególne wątpliwości budził również fakt, że opieka nad studentami miałaby być sprawowana przez pielęgniarki w czasie ich normalnych godzin pracy, za które otrzymują już wynagrodzenie od szpitala. Innymi słowy, w tych samych godzinach, w których pielęgniarki realizowałyby obowiązki zawodowe na dyżurze, miałyby również wspierać proces kształcenia praktycznych studentów. Dodatkowo pojawiło się oczekiwanie przekazania ok. 4000 zł na rzecz lekarza koordynującego współpracę, bez jasnego i przekonującego wskazania, jakie konkretnie dodatkowe obowiązki miałyby uzasadniać taką kwotę. W takich okolicznościach nie zdecydowaliśmy się na nawiązanie współpracy”.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



**Jedno słowo to tylko 4 zł,
a zasięg ogólnopolski!**

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia

i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

SKANDAL \ Rząd Donalda Tuska oddał po kryjomu pociski Patriot Ukrainie

Kosiniak-Kamysz gasi wizerunkowy kryzys kosztem bezpieczeństwa państwa

W odpowiedzi na krytykę wywołaną doniesieniami o przekazaniu Ukrainie pocisków do systemów Patriot minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz ogłosił, że w porozumieniu z premierem Donaldem Tuskiem podjął decyzję o odtajnieniu informacji dotyczących całego wsparcia udzielonego naszym południowo-wschodnim sąsiadom w latach 2022–2026. – Kreml dostanie na tacy informację, jakim zasobem i zapasami obecnie dysponujemy – alarmuje płk Artur Hejne, analityk bezpieczeństwa. – Wciąganie obszaru bezpieczeństwa w bijatykę polityczną jest świadomym niszczeniem zdolności obronnych naszej ojczyzny – podkreśla z kolei prof. Piotr Grochmalski.

Jan Przemyski

Kiedy 24 lutego 2022 r. Kreml rozpoczął pełnoskalową agresję na Ukrainę, Polska od pierwszych dni wspierała broniące się państwo, oferując pomoc zarówno milionom uchodźców, jak i dostawy kluczowego uzbrojenia. Panowało powszechne przekonanie, że upadek Ukrainy oznaczałby istotne pogorszenie sytuacji bezpieczeństwa naszego kraju i całej wschodniej flanki NATO.

Dziś sytuacja nie jest taka sama jak przed czterema laty, ale Ukraina nadal może liczyć na polskie wsparcie. Jak wynika z nieoficjalnych doniesień, rząd Donalda Tuska miał przekazać naszym południowo-wschodnim sąsiadom nawet część pocisków PAC-3MSE do systemów Patriot. Przedstawiciele koalicji 13 grudnia pytani o tę sprawę udzielają wymijających odpowiedzi. Z kolei wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz, próbując opłacać kryzys wizerunkowy, zapowiedział, że odtajni pełną listę donacji dla Ukrainy w latach 2022–2026.

Decyzja w porozumieniu z premierem

W swoim wpisie w mediach społecznościowych Władysław Kosiniak-Kamysz przekazał, że decyzja o odtajnieniu jest podjęta w porozumieniu z premierem Donaldem Tuskiem. Jednocześnie szef MON poinformował, że polecił „SKW zbadać tego, kto intencjonalnie dążył do ujawnienia tajemnic państwowych”, a także zaatakował swojego poprzednika – Mariusza Błaszczaka z PiS.

Post wywołał lawinę komentarzy. Poseł Grzegorz Płaczek wprost stwierdził, że koalicja 13 grudnia odtajnia listę dawowizn, ponieważ „sondażowo pali jej się grunt pod nogami”.

O tym, że ma być to temat zastępczy, aby przykryć ostatnie afery, mówił także prezydencki rzecznik, dr Rafał Leśkiewicz. – Ta afery jest wywoływana tylko po to, by przez kilka kolejnych dni cała opinia publiczna żyła tym, ile i jaką pomoc przekazaliśmy Ukrainie od początku wybuchu wojny (...). Zatem jest to temat zastępczy, ale to działanie, które zapowiedział wczoraj pan premier Kosiniak-Kamysz, jest wysoce nieodpowiedzialne – powiedział na antenie Polsat News dr Leśkiewicz.

Igranie bezpieczeństwem Polski

O tym, że działanie rządu jest nieodpowiedzialne, nie mają wątpliwości eksperci ds. bezpieczeństwa. „Codzienna” rozmawiała na ten temat z prof. Piotrem Grochmalskim z Akademii Sztuki Wojennej.

– Ludzie bez kompetencji i bez dobrej woli poważnie igrają bezpieczeństwem Polski. Z jednej strony mówią, że Rosja może nas zaatakować w ciągu najbliższych miesięcy, a z drugiej – wyzbywamy się kluczowego wyposażenia naszego systemu obrony powietrznej. Przypominam, że premier deklarował też, że nie będzie podbierał żołnierzy amerykańskich. To jest skrajna sprzeczność. Za plecami obywateli prowadzona jest szalenie groźna gra – ocenia prof. Grochmalski.

– To, co w tej chwili proponuje rząd, czyli ujawnienie pełnej listy uzbrojenia przekazanego na Ukrainę w momencie, gdy wojna trwa, to jest zwykła bandyterka. Nie pomoże to ani Polsce, ani walczącej z Rosją Ukrainie. O co tu chodzi? Oni chcą wyciągnąć na forum opinii publicznej cały obszar bezpieczeństwa, przede wszystkim polskiego bezpieczeństwa, tylko po to, żeby realizować swoje partyjne interesy.

Na prawo i lewo będą łomotali tymi informacjami. Jeżeli ktoś poważnie traktuje polskie bezpieczeństwo, to jest w stanie rozróżnić, co jest partykularnym interesem, a co jest żelazną granicą interesu państwa polskiego. Wciąganie obszaru bezpieczeństwa w bijatykę polityczną, tylko po to, żeby spróbować uderzyć w opozycję, jest świadomym niszczeniem zdolności odstraszania i obronnych naszej ojczyzny – podkreślił prof. Piotr Grochmalski.

Realizacja umowy z FSB?

„Strony udzielają sobie wzajemnie pomocy w następujących głównych kierunkach współpracy w obszarze kontrwywiadu wojskowego: przeciwdziałaniu działalności wywiadowczo-wywrotowej służb specjalnych krajów trzecich, skierowanej przeciwko Federacji Rosyjskiej lub Rzeczypospolitej Polskiej” – brzmi art. 2 pkt B umowy podpisanej w 2013 r. między polską Służbą Kontrwywiadu Wojskowego (SKW) a rosyjską Federalną Służbą Bezpieczeństwa.

Trudno nie odnieść wrażenia, że ujawnienie informacji o skali i rodzaju uzbrojenia przekazanego Ukrainie, a tym samym pośrednio o potencjalnych zasobach pozostających w dyspozycji armii polskiej, w praktyce realizuje założenia współpracy z rosyjskimi służbami zawarte w przytoczonym dokumencie.

Warto przypomnieć, że to samo środowisko polityczne, które odpowiada za zawarcie umowy SKW z FSB, a teraz zapowiada de facto podanie Moskwie na tacy informacji dotyczących uzbrojenia przekazanego Ukrainie, domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności Mariusza Błaszczaka i prof. Sławomira Cenckiewicza. Powodem jest doprowadzenie do odtaj-

nienia planów obronnych Polski z okresu rządów PO-PSL, które zakładały, iż w razie napaści ze wschodu tereny na prawo od Wisły zostaną oddane bez walki, a ludność je zamieszkująca zostanie skazana na łaskę lub niełaskę agresorów.

Kreml dostanie informację, jakim zasobem dysponujemy

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy płk. Artura Hejnego, analityka bezpieczeństwa i byłego oficera służb specjalnych. – Przy odtajnieniu tego typu zastrzeżonych dokumentów nie tylko waga klauzuli jest ważna, lecz także to, czy ustały ustawowe przesłanki do ochrony informacji niejawnych bez względu na klauzulę. Materiały, które odtajniał minister Błaszczak, znajdowały się już w archiwum jako plany nieaktualne i niemające nic wspólnego z obecną sytuacją geopolityczną. Ponadto minister zdjął klauzulę tajności tylko z części materiałów, a nie całego planu – wyjaśnia płk Hejne.

– Obecnie strona rządowa chce de facto wylać dziecko z kąpielą. Z jednej strony opinia publiczna domaga się jawności tego, co zostało przekazane na Ukrainę, ale z drugiej – trzeba patrzeć na interes strategiczny. Ukrainie, która broni się przed Rosją z pewnością nie pomoże to, że Rosja przez działanie polskiego rządu dostanie na tacy wszystkie informacje dotyczące donacji otrzymanych z Polski. Zachodzi ryzyko, że na tej liście znajdą się rzeczy, o których dotychczas Kreml nie wiedział – martwi się płk Hejne.

– Ponadto jeżeli rząd zdecyduje się odtajnić te informacje, to będzie to bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa naszej armii i kraju. Przekazując najnowocześniejszą technologię na Ukrainę, w tym pociski,

już naraziliśmy Rzeczpospolitą na obniżenie naszych zdolności obronnych. Przypominam, że nasza przestrzeń powietrzna w ostatnich latach została wielokrotnie naruszona, i to nie tylko przez drony, balony, lecz także przez rakiety manewrujące – mówi wojskowy.

– Kolejną rzeczą jest to, że w pierwszym pakiecie mamy zakontraktowane 208 rakiet do naszych zestawów baterii Patriot. Dotychczas Rosjanie mogli się tylko domyślać, ile i jakiego sprzętu przekazaliśmy Ukrainie, a jeżeli rząd poda dokładną liczbę, to Kreml na tacy dostanie informację, jakim zasobem i zapasami obecnie dysponujemy. Moim zdaniem za takie działanie powinna być odpowiedzialność jak za zdradę stanu. Oczywiście jest, że zarówno służbom rosyjskim, jak i białoruskim bardzo zależy na tego typu danych i okazuje się, że mogą je otrzymać wprost od polskiego rządu – powiedział „Codzienną” płk Hejne.

PiS proponuje dodatkowe posiedzenie Sejmu

Do tematu przekazania pocisków do systemów Patriot Ukrainie odnieśli się wczoraj posłowie PiS na specjalnej konferencji prasowej. Obecny na niej Mariusz Błaszczak ocenił, że decyzja o odtajnieniu donacji dla Ukrainy jest próbą rozmyślenia doniesień ws. wcześniejszych decyzji rządu koalicji 13 grudnia.

– W związku z tym klub parlamentarny Prawa i Sprawiedliwości składa wniosek o dodatkowe posiedzenie Sejmu jeszcze w tym tygodniu, na którym to minister obrony narodowej przedstawi informację opinii publicznej na temat tego, czy rzeczywiście przekazali pociski do systemu Patriot na Ukrainę, dlaczego to zrobili – przekazał przewodniczący klubu PiS.



WYROK ZA „NIE BAĆ TUSKA”

ABSURD \ Mężczyzna, który w 2024 r. krzychał: „Nie bać Tuska”, jest już prawomocnie skazany na karę ograniczenia wolności w postaci prac społecznych. Wyrok zapadł w sądzie we Wrocławiu.

fol. Filip Błaziejowski/Gazeta Polska



PARLAMENT EUROPEJSKI O GLORYFIKACJI UPA

STRASBURG \ We wtorek Parlament Europejski przeprowadzi debatę na temat postępów akcesyjnych Ukrainy. Wśród tematów ma się znaleźć kwestia nadania jednostce wojskowej nazwy UPA.

fol. Facebook/d

KRYZYS W OCHRONIE ZDROWIA \ Jolanta Sobierańska-Grenda i Filip Nowak stracą stanowiska?

Na ołtarzu ratowania partii Tusk poświęca minister zdrowia i prezesa NFZ

Dziś stanowiska w administracji stracą minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda wraz z wiceministrami poza jedną, Katarzyną Kacperczyk. Tusk odwoła także prezesa NFZ Filipa Nowaka – wynika z informacji „Codziennej”. Zdaniem naszych informatorów te decyzje już zapadły. Nowym ministrem zdrowia może zostać obecny wiceszef NFZ Jakub Szulc lub Bartosz Arłukowicz, obecnie europoseł KO, a wcześniej minister zdrowia w rządzie Tuska. Dziś zespół trójstronny przy ministrze zdrowia miał omawiać m.in. kwoty podwyżek dla medyków.

Jarosław Molga

Dziś mija termin ultimatum, jakie w piątek postawił Donald Tusk resortowi zdrowia. Stwierdził, że oczekuje na rekomendacje, które miałyby rozwiązać „oburzające praktyki” w ochronie zdrowia.

Ponieważ rozwiązanie problemów w tym obszarze nie jest możliwe w ciągu kilku dni, w resorcie zdrowia szykują się na dymisje kierownictwa.

Polecą głowy

Zdaniem polityków Prawa i Sprawiedliwości dymisje w kierownictwie resortu i Narodowym Funduszu Zdrowia są ucieczką do przodu Donalda Tuska od afery szpitalnej. W założeniu planu szefa rządu pierwszym elementem ma być skoncentrowanie uwagi publicznej na Dawidzie Kacprzyku, którego się „utopi”, a przypadek saloniku VIP w Warszawskim Szpitalu Południowym potraktuje jako wyjątkowy, a nie systemowy przypadek układów i przywilejów ludzi władzy.

Drugim elementem planu będzie obarczenie odpowiedzialnością za chaos w ochronie zdrowia lekarzy, którzy pobierają gigantyczne pensje, oraz kierownictwa resortu, który z tym zjawiskiem sobie nie radził. Tym samym ma nastąpić odwrócenie uwagi od takich polityków, jak Marcin Kierwiński czy Rafał Trzaskowski.

– Wyrzucenie z partii Dawida Kacprzyka i pozbawienie go wszelkich funkcji jest dowodem na to, że sprawa poszła na tyle daleko, że kierownictwo uznało, iż tego człowieka nie da się ratować. A skoro tak, to lepiej skoncentrować na nim wszystkie światła reflektorów – mówi nasz informator.

Dlatego im sprawniej prokuratura postawi akt oskarżenia 28-latkowi, tym lepiej dla Donalda Tuska. Koalicja Obywatel-



W resorcie zdrowia w poniedziałek panowała atmosfera czekania „na ścięcie” | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

W ocenie ekspertów obecna minister nie zrobiła nic, by nawet zacząć naprawiać system ochrony zdrowia. Jedyna ustawa, jaką jej resort przygotował, to przejęcie z Funduszu Medycznego pieniędzy na łatanie dziury w systemie. To wszystko. //

ska będzie mogła wysłać sygnał, że co prawda była w jej szeregach czarna owca, ale szybko na działania tejże zareagowano.

– Co więcej, im silniejszy będzie sygnał ze strony prokuratury wobec Kacprzyka, tym słabsza będzie publiczna presja na to, żeby badać inne wątki, które politycznie byłyby groźne dla całej KO (a tych przecież nie brakuje). Mechanizm ten bazuje na założeniu, że złożenie Kacprzyka na ołtarzu rozliczeń tej afery będzie – choćby częściowo – zaspokajało ludową potrzebę osądzenia winnych – analizuje Janusz Cieszyński, poseł PiS, były wiceminister zdrowia.

Jak mówią nasi rozmówcy w KO, podobnie ma zadziałać dymisja Jolanty Sobierańskiej-Grendy i Filipa Nowaka, szefów MZ i NFZ: – Dla zwykłego zjadacza chleba jak coś dzieje się w zdrowiu, odpowiada minister zdrowia, a NFZ nagrał sobie cięciami np. w diagnostyce, więc polecą te głowy, co ma pokazać twardą rękę kierownika.

Dziura w budżecie

W resorcie zdrowia w poniedziałek panowała atmosfera

czekania „na ścięcie”. Według naszego informatora w resorcie przygotowywano się nie tylko na dymisję Jolanty Sobierańskiej-Grendy, lecz także na odwołanie od razu wiceministrów poza jedną, Katarzyną Kacperczyk. – Ona praktycznie uratowała KPO w zdrowiu, a do września br. trzeba rozliczyć projekty. Co więcej, Kacperczyk sama jeździła do Brukseli ustalać pewne szczegóły programu w obszarze zdrowia. I to ona reprezentuje resort w zespole trójstronnym – mówi nasz informator.

O dymisjach mówiło się wczoraj wśród reprezentantów strony społecznej zespołu trójstronnego (pracodawcy, związkowcy), którzy dziś mieli omawiać ewentualne reformy oraz kwestie zabezpieczenia finansowego podwyżek dla medyków, które weszły w życie 1 lipca, a na które Jolanta Sobierańska-Grenda zapowiedziała 9,25 mld zł.

– Tyle że tych pieniędzy fizycznie nie ma. To jest kolejne zaciąganie zobowiązań, których nie wiadomo z jakiego źródła będzie można zaspokoić. Już teraz dziura w bu-

dżecie NFZ na ten i przyszły rok to ok. 40 mld zł. Sytuacja jest katastrofalna, ale nie wiemy, czy będzie o czym i z kim o tym jutro rozmawiać – mówi Wojciech Wiśniewski, ekspert i członek zespołu trójstronnego.

Fatalne oceny minister

Wczoraj w Republice Janusz Cieszyński pytany o to, czy Jolanta Sobierańska-Grenda już się pakuje, stwierdził: „Nie wiem, czy ona już wie, do niej tematy docierają później niż do innych. (...) To jest osoba, która do tej pracy po prostu się nie nadaje”.

Opinię Cieszyńskiego nieoficjalnie podzielają eksperci, z którymi rozmawiała „Codzienna”. Podkreślają, że „nie chcą kopać leżącego”, ale w ich ocenie obecna minister nie zrobiła nic, by nawet zacząć naprawiać system ochrony zdrowia.

– Jest jedna jedyna ustawa, jaką jej resort przygotował, to znaczy przejęcie z Funduszu Medycznego pieniędzy na łatanie dziury w systemie. To wszystko. Problem uregulowania wsparcia dla konsolidacji szpitali leży. Pani minister przyjęła taktykę: sukcesy moje, porażki wasze, tzn. kiedy gdzieś jakieś szpitale się konsolidowały, to jechała się tym chwalić. Kiedy szpitale padały, jak ten w Lesku, to była wina samorządów. Relacje z ministrem finansów do dziś nie zostały uporządkowane i Domański [minister finansów – przyp. red.] gdzie tylko może, krytykuje finanse resortu i NFZ, wycofanie się z limitów płac na kontrakty, wycofanie się z negocjacji w sprawie podwyżek. Ostatnio doszła sytuacja, w której publiczna spółka wciąż płaci minister pieniądze za niepracowanie dla konkurencji, a w sprawie pieniędzy na Podlasiu jest prowadzone śledztwo – mówią nasi rozmówcy.



ŚRODOWISKO \ Ministerstwo nic nie wie o katastrofie ekologicznej

Burza o zniszczoną rzekę

Politycy Prawa i Sprawiedliwości weszli z kontrolą poselską do Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Okazało się, że urzędnicy resortu... nie wiedzieli nic na temat katastrofy ekologicznej na rzece Bóbr. Tymczasem pierwsze śnięte ryby pojawiły się w Jeziorze Pilchowskim 23 czerwca! Posłanki Małgorzata Golińska i Anna Gembicka miały usłyszeć: „Szkoda, że panie nie zapowiedziały kontroli, bo wtedy byśmy się przygotowali”. PiS domaga się dymisji Pauliny Hennig-Kloski i Urszuli Zielińskiej.

Jacek Liziniewicz

Wczoraj politycy Prawa i Sprawiedliwości zorganizowali konferencję na tle Jeziora Pilchowskiego, podczas której zapowiedzieli serię kontroli.

Stracą dwa sezony

– Piękne tereny, zbiornik Pilchowice, zaporą, rzeka Bóbr i – potężna katastrofa! Tylko nie katastrofa naturalna, taka, jaka miała miejsce na Odrze kilka lat temu, kiedy byliśmy potężnie atakowani przez te same panie, które dzisiaj powinny natychmiast pójść do dymisji, panią Hennig-Kloskę i panią Zielińską, tylko katastrofa, która wynika z faktu kompletnego braku nadzoru nad działalnością spółki Tauron – powiedział Przemysław Czarnek na konferencji prasowej na tle zapory Pilchowice.

Kandydat PiS na premiera wytknął politykom rządzącej koalicji hipokryzję. – Te dwie panie, które walczą o renaturyzację rzek, o środowisko, są winne temu, że stąd do tej pory wydobyto 15 ton śniętych ryb. Śniętych ryb nie dlatego, że doszło do katastrofy naturalnej, ale dlatego, że nie zwrócono uwagi na przewidywania meteorologiczne i nie było odpowiedniego nadzoru nad koniecznymi pracami modernizacyjnymi tej zapory – mówił Przemysław Czarnek.

Wtórowali mu politycy z regionu, którzy mówili m.in. o problemach mieszkańców. Wiele firm żyjących z turystyki przez działania rządu i podległych mu urzędów straci dwa sezony. Politycy największej partii opozycyjnej apelowali o to, aby nie odwoływać rezerwacji i wspierać lokalnych organizatorów turystyki.

Kuriozalna kontrola

Równoległe do Ministerstwa Klimatu i Środowiska weszły z kontrolą dwie posłanki – była główna konserwator przyrody Małgorzata Golińska i minister rolnictwa Anna Gembicka.

– Nikt nic nie wiedział. Nie pojawił się nikt z kierownictwa ministerstwa. Przyszli urzędnicy, którzy nagrywali całą kontrolę. Kazali nam podpisywać absurdalne zgody na wykorzystanie wizerunku. Ich rola w kontroli polegała na tym, aby zapisać pytania. Stwierdziliśmy, że równie dobrze możemy przekazać je na piśmie – mówi „Codziennej” Małgorzata Golińska z PiS.

Jej słowa potwierdziła minister klimatu i środowiska, która nie miała odwagi wyjść do posłów, ale opisała sprawę w mediach społecznościowych.

„Przedstawiciele PiS przyszli dziś do MKiŚ na kontrolę w sprawie Pilchowic... Poprosili o dokumenty, sami nie wiedzieli, czego chcą, bo w naszym ministerstwie nie zapadły w tej



Te dwie panie, które walczą o renaturyzację rzek, o środowisko, są winne temu, że stąd do tej pory wydobyto 15 ton śniętych ryb – mówi o kierownictwie MKiŚ Przemysław Czarnek | fot. niezalezna.pl/d

sprawie żadne decyzje, wrócić więc z pismem, jak się zastanowi. MKiŚ nie nadzoruje zbiorników wodnych, ich remontów ani właścicieli. To zadania Ministerstwa Infrastruktury i Ministerstwa Aktywów Państwowych. Dla Pilchowic oczywiście RDOŚ Wrocław wydała decyzję o zasadach prowadzenia prac, której wykonanie jest właśnie kontrolowane; jak tylko otrzymam wyniki kontroli, to przedłożę je opinii publicznej. Ten wątek zapewne będzie też analizowany przez prokuraturę, która wszczęła postępowanie. Sprawa Pilchowic jest oczywiście po-

ważna, dlatego RDOŚ rozpoczęła kontrolę. Posłowie PiS dobrze wiedzą, jaki jest podział zadań w rządzie i samorządzie, ale jak trzeba zrobić awanturę polityczną, to zawsze im najbliższe do Kloski z krzykiem »Do dymisji!«. Robiąc politykę, warto jednak czasami się zastanowić, gdzie iść z kontrolą, by się nie ośmieszać” – napisała Paulina Hennig-Kloska.

Nie ujawniają dokumentów

Dla polityków PiS nie jest jasne, na podstawie jakich zgód przeprowadzano całą inwestycję. Z komunikatu Wód Pol-

skich wiadomo, że pozwolenie wodnoprawne wygasło w grudniu 2024 r. Wyglądałoby na to, że pozwolenia zostały przedłużone w nadzwyczajnym trybie poprzez umowę urzędów i Tauronu. Dokumentów jednak nikt nie pokazuje. Postępowanie prowadzi RDOŚ i Prokuratura Rejonowa w Lwówku Śląskim.

Wczoraj zebrał się sztab kryzysowy. Wyproszeni zostali z niego wędkarze, którzy jako pierwsi nagłośnili sytuację. Obrady zamknięto również dla mediów. Po wszystkim wydano komunikat, według którego... wszystko wraca do normy.

Gdyby wczytać się w dane, wygląda to inaczej. Na moście w Marczewie czujniki wskazały nasycenie tlenem na poziomie 46 proc. W takich warunkach nie są w stanie żyć ryby łososiowate. Organizmy muszą więc uciekać z tego odcinka rzeki.

Nadal obowiązują zakazy dla mieszkańców. Nie można wchodzić do wody i się w niej kąpać, nie można poić nią zwierząt, łowić ryb, pływać łodziami ani wykorzystywać do celów gospodarczych.

Widok wody nie zachęca do korzystania z rzeki. Przyznaje to nawet oficjalny komunikat. „Podczas poniedziałkowej wizji terenowej na odcinku od Zapory Pilchowskiej do Włodzic Wielkich nie stwierdzono występowania śniętych ryb. Woda przy zaporze miała barwę ciemnobrązową, natomiast na dalszych odcinkach – brązową. Wizualnie zanieczyszczenie nadal występuje na odcinku od Zapory Pilchowskiej do ujścia do Jeziora Rakowickiego I. Woda w Jeziorze Rakowickim oraz we Włodzicach Wielkich była lekko mętna” – czytamy w komunikacie sztabu.

NFZ kontroluje pracę SOR szpitala wojewódzkiego w Toruniu

NASZ TEMAT \ NFZ po publikacjach „Codziennej” rozpoczął kontrolę prawidłowości funkcjonowania SOR w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. L. Rydygiera w Toruniu. Według naszych informacji kontrolerzy NFZ potwierdzają przypadki, o których alarmowali sygnaliści: braki kadrowe są łącznie „bilokacją” lekarzy i maskowane kreatywną dokumentacją – alarmują lekarze z tej placówki.

„Do OW nie wpływały zgłoszenia dotyczące nieprawidłowości w funkcjonowaniu SOR w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Toruniu. Nie było również w tym zakresie skarg ze strony pacjentów. Natomiast aktualnie – po uzyskaniu informacji o możliwych nieprawi-

dłowościach na SOR w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Toruniu – NFZ podjął decyzję o natychmiastowym przeprowadzeniu kontroli, która rozpoczęła się dzisiaj – 3 lipca 2026 r.” – to odpowiedź z Oddziału Wojewódzkiego NFZ, jaką otrzymaliśmy po naszych

publikacjach w ubiegłym tygodniu dotyczących nieprawidłowości na SOR w szpitalu w Toruniu.

Sygnaliści alarmowali, że braki kadrowe na SOR są maskowane „bilokacją” lekarzy polegającą na tym, że jednocześnie lekarze pełniący dy-

żur na oddziałach kierowani byli do pełnienia dyżurów na SOR. Zamiast tzw. lekarzy systemu kierowano tam lekarzy dopiero robiących specjalizację, niekiedy na początku tejże specjalizacji, więc bez dostatecznego doświadczenia, a bez wsparcia na miejscu doświadczonych kolegów. Zdaniem sygnalistów było to nie tylko złamanie procedur, lecz także narażanie pacjentów na długie czekanie i niebezpieczeństwo.

Zgłaszający dyrekcji te nieprawidłowości mieli być zastraszani. Grafiki dyżurów miały być inne dla lekarzy, a inne (tak by ukryć nieprawidłowości) były sprawozdawane do NFZ.

Potwierdziła nam to przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Grażyna Cebula-Kubat, która widziała dwie wersje grafików i która próbowała bez skutku interweniować u kierownictwa szpitala.

Jarosław Molga

SKLEP
GAZETY POLSKIEJ



SKLEP
TV REPUBLIKA



KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją
w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia.
Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury,
która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.



ZAMÓW NA:



sklep.tvrepublika.pl



sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE

tel. 22 232 37 70

... z możliwych kontynuacja bestsellerowej Zgody!
RESET-książka to opowieść o motywie zemsty Tuska wobec
... to przypomnienie „polityki zwiększania masy wpływów
... państwa na wschód” (określenie Lecha Kaczyńskiego)!
... to dekonspiracja i demaskacja naiwności, karierowiczostwa,
... to studium „zbrodni nieukaranej”, której konsekwencją
... niedawnych budowniczych „masy” rosyjskiej w Polsce, którzy
... od ponad dwóch lat ponownie rządzą, kierują dyplomacją,
... dyrygują propagandą i sterują bezprawiem!
... to niezgoda na niepamięć!
... to sprzeciw wobec kłamstwa!
... RESET, czyli niemożność oskarżenia o prorosyjskość tych,
... którzy od dekad przestrzegali przed rosyjskim imperializmem.
... RESET to portrety biograficzne: D...



KATAKLIZM \ Stany Zjednoczone zmagają się z falą rekordowych upałów, z temperaturami przekraczającymi 38 st. C. Amerykańskie media informują, że zginęło co najmniej 25 osób. Synoptycy ostrzegają, że to nie koniec, a Amerykanie muszą być gotowi na ekstremalne zjawiska, jak burze czy powodzie.

BLISKI WSCHÓD \ Reżim nie ukrywa, że uroczystości pogrzebowe mają się stać demonstracją

Syn Chameneiego nie bierze udziału w pogrzebie ojca

W Iranie i Iraku rozpoczął się państwowy pogrzeb Alego Chameneiego, byłego najwyższego przywódcy reżimu w Teheranie. W trwających kilka dni uroczystościach wezmą udział miliony osób. Zdaniem zachodnich komentatorów reżim poprzez te uroczystości chce pokazać swoją siłę. Tymczasem syn i następca najwyższego przywódcy Modżtaba Chamenei jeszcze się nie pojawił na pogrzebie.

Wiktor Młynarz

Urodzony w 1939 r. Chamenei był działaczem islamistycznej opozycji przeciwko władzy szachinszacha i pupilem jej lidera, Ruhollaha Chomejniego. Po tym, gdy islamiści doszli do władzy po rewolucji, został pierwszym prezydentem Iranu, a po śmierci Chomejniego drugim najwyższym przywódcą tego kraju. Miał niemal pełną władzę i był bezpośrednio odpowiedzialny za m.in. wspieranie przez Iran islamskiego terroryzmu czy krwawą rozprawę z uczestnikami antyrządowych protestów, w których zginęły dziesiątki tysięcy osób.

Ali Chamenei zginął w izraelskim nalocie 28 lutego br., w pierwszy dzień operacji w Iranie. Jego ceremonia pogrzebowa miała mieć miejsce na początku marca, ale przełożono ją ze względu na działania wojenne.

Uroczystości pogrzebowe zaczęły się oficjalnie 3 lipca, kiedy jego ciało złożono w kompleksie religijno-kulturalnym Mossala. W poniedziałek rozpoczęła się dwudniowa procesja z jego zwłokami po Teheranie. Podobne zaplanowano w kilku innych miastach Iranu i Iraku. Stamtąd trafi do Kom, najważniejszego ośrodka religijnego Iranu. Ostatecznie zostanie pochowany 9 lipca w Ma-



Reżim chce zmienić pogrzeb Alego Chameneiego w demonstrację siły | fot. Alkis Konstantinidis/Reuters/Forum

szadzie, najświętszym mieście Iranu.

Zachodni komentatorzy są zgodni, że reżim wykorzystuje te ceremonie, by pokazać swoją siłę i jedność Iranu, który nie tak dawno temu stał na skraju kolejnej rewolucji. Reżim bardzo niechętnie wpuszcza do kraju zagraniczne media, ale, jak informuje „The Guardian”, z okazji tych uroczystości wydał ponad 300 dodatkowych

wiz dla dziennikarzy. Wyraźnie chce, by obrazki z tysiącami Irańczyków skandujących „zabić Trumpa” i „śmierć Ameryce” poniosły się szeroko w świat. Nawet jeśli, jak twierdzi Trump, są to „fałszywe łyzy” – a biorąc pod uwagę niedawne protesty, jest to wielce możliwe – to z propagandowego punktu widzenia wygląda imponująco.

Przedstawiciele reżimu nie ukrywają, że ich celem było po-

kazanie rzekomej jedności. Ajatollah Mohammad Saidi powiedział nawet podczas piątkowych modłów w Kom, że to „kolejne referendum nad Republiką Islamską”.

Tę projekcję siły psuje jednak kluczowy fakt, którego nie da się nie zauważyć – nieobecność nowego najwyższego przywódcy Modżtaby Chameneiego. Dotychczas nie wziął udziału w żadnych obchodach, chociaż pojawi-

li się na nich jego bracia. Tydzień temu nie wziął też udziału w pogrzebie własnej żony.

Można oczywiście uznać, że boi się o własne bezpieczeństwo, ale w tej teorii jest jeden szkopuł. Ani Izrael, ani USA nie zdecydowałyby się na wyeliminowanie go w trakcie pogrzebu, gdyż wywołałoby to masę postronnych ofiar i światowe oburzenie. Inni przedstawiciele reżimu, którzy przeżyli do dzisiaj, nie mieli problemu z pojawieniem się na pogrzebie byłego szefa.

Nieobecność Modżtaby sugeruje raczej, że prawdziwa jest teoria, iż albo on także zginął, albo jest ciężko ranny. Warto zauważyć, że nowy przywódca reżimu ani razu nie pojawił się publicznie, nawet nie przemówił do narodu od dnia rzekomego wyboru na to stanowisko. Jeśli faktycznie nie żyje lub nie jest w stanie sprawować władzy nad krajem, to nie wiadomo, kto nim w ogóle teraz rządzi.

Już wcześniej pojawiły się podejrzenia, że publikowane w jego imieniu w irańskich mediach oświadczenia w rzeczywistości są autorstwa Korpusu Strażników Rewolucji. Brak najwyższego przywódcy oznacza, że nad tą radykalną organizacją nikt już nie panuje, bo odpowiadała tylko przed nim – a to zła wiadomość dla obywateli Iranu i całego Bliskiego Wschodu.

Sąd znów zablokował reformę Trumpa

USA \ Dwóch sędziów federalnych w USA zablokowało próby wprowadzenia przez administrację Trumpa zmian w programie, który pozwala na umorzenie kredytów studenckich osobom pracującym w sektorze państwowym. Nowe przepisy miały wykluczać z niego pracowników organizacji i grup zajmujących się imigracją czy osobami transpłciowymi.

Sądy w Massachusetts i mieście Waszyngton uznały, że Departament Edukacji USA przekroczył swoje uprawnienia i być może naruszył pierwszą poprawkę do konstytucji USA. „Departament nie może tworzyć nowych zakazów karnych w drodze rozporządzeń, a zgromadzony materiał dowodowy wskazuje również, że ostateczne rozporządzenie już wywołało efekt mrozący wobec wypowiedzi chronionych konstytu-

tucyjnie” – podkreślił w swojej opinii sędzia okręgowy Myong Joun z Massachusetts.

Jurysta nawiązał do rozporządzenia wykonawczego podpisanego przez Donalda Trumpa w ubiegłym roku. Na jego podstawie prezydent zobowiązał sekretarza edukacji do zaostrożenia zasad uczestnictwa w programie umarzania kredytów studenckich dla pracowników służby publicznej Public Service Loan For-

giveness (PSLF), przewidując wykluczenie z niego organizacji prowadzących działalność uznaną przez administrację za niezgodną z prawem.

„Ten program ma na celu wspieranie Amerykanów, którzy służą dobru publicznemu, a nie subsydiowanie organizacji zajmujących się terroryzmem, ułatwiających nielegalną imigrację lub wspierających okaleczanie dzieci” – stwierdził podsekretarz w Departamencie Edukacji USA, Nicholas Kent.

Jak podaje serwis The Hill (thehill.com), program Public Service Loan Forgiveness (PSLF) został uruchomiony przez Kongres w 2007 r. z myślą o zachęceniu absolwentów do podejmowania pracy w instytucjach i zawodach służby publicznej. Jego uczestnicy mogą uzyskać umorzenie federalnych kredytów studenckich po przepracowaniu 10 lat

na stanowiskach spełniających wymogi programu. Dotychczas z tej formy wsparcia skorzystało ponad milion Amerykanów. „PSLF został stworzony jako obietnica złożona nauczycielom, pielęgniarkom, strażakom i pracownikom socjalnym, że ich służba na rzecz naszych społeczności będzie odpowiednio doceniona. Zamiast tego obecna administracja stworzyła test lojalności politycznej, ukryty pod pozorem regulacji” – twierdziła w zeszłym roku prokurator generalna stanu Nowy Jork, Letitia James, gdy zaskarżyła rozporządzenie wprowadzone przez Biały Dom.



LIDER OPOZYCJI STANĄŁ PRZED SĄDEM

TURCJA \ Ekrem Imamoglu, lider tureckiej opozycji, stanął w poniedziałek przed sądem. W trzech procesach grożą mu 2352 lata więzienia. On sam twierdzi, że jest niewinny, a jego proces jest polityczny.



fol. Valentyn Ogirenko/Reuters/Forum

KOLEJNA ZBRODNIA WOJENNA ROSJAN

WOJNA NA UKRAINIE \ Rosjanie po raz drugi w ciągu tygodnia zaatakowali cywili w Kijowie. Trzy duże bloki uległy częściowemu zawaleniu od rakiet. Zginęło co najmniej 15 osób, liczba ofiar może wzrosnąć.

KRYZYS MIGRACYJNY \ Mieszkańcy Anglii przerażeni planami rozbudowy ośrodka dla azylantów

Lewicowy rząd zalewa wsie imigrantami

Pomimo sprzeciwu mieszkańców wsi Wethersfield oraz rady hrabstwa Essex rząd w Londynie zdecydował się na przedłużenie funkcjonowania ośrodka dla imigrantów oraz zwiększenie liczby osób ubiegających się o azyl w obozie o ponad 60 proc. To już kolejna podobna decyzja w Anglii.

Paweł Kryszczak

Wielka Brytania od wielu lat mierzy się z poważną presją migracyjną. Jak przypomina BBC, rządząca obecnie Partia Pracy zobowiązała się do zaprzestania korzystania z hoteli dla azylantów, kosztownej formy zakwaterowania, która stała się przedmiotem ostrych protestów antyimigranckich.

W czwartek brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych (Home Secretary) poinformowało o zamknięciu kolejnych

20 hoteli dla azylantów, w wyniku czego ich liczba zmniejszyła się do 170. – Przenosimy osoby ubiegające się o azyl do byłych ośrodków wojskowych, które znacznie różnią się od hoteli, jakie zostawił nam poprzedni rząd – powiedział brytyjski minister ds. bezpieczeństwa granicy i azylu Alex Norris.

Cudzoziemcy z tych miejsc mają trafić m.in. do byłej bazy RAF w Wethersfield. W tym miejscu utworzono ośrodek, w którym od lipca 2023 r. zaczęto przyjmować mężczyzn w wieku od 18 do 65 lat, ubiegających się o azyl. W ramach planów rządu brytyjskiego

liczba osób zakwaterowanych zwiększy się z 766 do 1245. Co więcej, planuje się przedłużenie użytkowania tego obiektu po 2027 r.

Tym planom sprzeciwiają się mieszkańcy oraz lokalni politycy. – Mam prostą wiadomość dla minister spraw wewnętrznych Shabany Mahmood: dość tego. Nie jesteśmy wyspiarskim śmieciem dla skutków niedziałającego systemu azylowego – powiedział radny Peter Harris, przewodniczący rady hrabstwa Essex.

Rada hrabstwa Essex informowała o tym, że policja musi radzić sobie z przypadka-



Setki imigrantów trafiają do angielskich wsi i miasteczek, które nie są gotowe na ich przyjęcie
fol. Chris J Ratcliffe/Reuters/Forum

mi nielegalnych imigrantów, którzy nie mają nic do roboty poza kręceniem się po centrach miast i pakowaniem się w kłopoty – głównie popełniania przestępstwa, zachowują się antyspołecznie i nękać ludzi, w tym kobiety i dziewczęta. – To obciąża zarówno zasoby policji, jak i nasze możliwości w zakresie zdrowia publicznego i zdrowia psychicznego – wskazują.

Skutki funkcjonowania ośrodka dla azylantów od-

czuwają również mieszkańcy miasteczek i miast oddalonych o wiele kilometrów od Wethersfield – w Braintree, Colchester i Chelmsford. Cudzoziemcy mieszkający w Wethersfield są dowożeni autobusami każdego tygodnia do tych miejscowości. – Gdyby te bramy były rzeczywiście zamknięte, myślę, że problem nie byłby aż tak poważny – powiedział Peter Harris, lider partii Reform UK w radzie hrabstwa Essex.

Ratownicy wyjeżdżają, tragedia pozostaje

AMERYKA POŁUDNIOWA \ Liczba ofiar śmiertelnych dwóch trzęsień ziemi w Wenezueli wzrosła do 3342 osób. Międzynarodowe ekipy opuszczają już ten kraj, chociaż dziesiątek tysięcy ofiar nadal nie udało się odnaleźć.

Wenezuelskie władze poinformowały, że w podwójnym trzęsieniu ziemi zginęły co najmniej 3342 osoby, prawie 16,5 tys. jest rannych, a ponad 17,3 tys. straciło dach nad głową. Dla ocalałych uruchomiono 79 obozów przejściowych. Wiele wskazuje jednak, że ostateczna liczba ofiar może być znacznie wyższa, gdyż po katastrofie liczba zaginionych szacowana była na ponad 50 tys.

Ostatnią żywą osobą, którą ratownikom udało się wyciągnąć spod gruzów, był 40-letni dozorca centrum handlowego, który spędził pod zawałonym budynkiem prawie osiem dni. Większość osób została uratowana w pierwszych godzinach i dniach.

Łącznie na ratunek do Wenezueli udało się 77 zespołów ratowniczych z 31 krajów, w sumie prawie 3 tys. ratowników i ok. 50 psów. Nadal pracuje 25 zagranicznych zespołów, w szczególności w miejscach, gdzie są szanse na odnalezienie żywych osób. Jak wskazują eksperci, dużą wartością międzynarodowych ekip było to, że miały one kwalifikacje i sprzęt, by ratować uwieczonych głęboko pod gruzami.

Media w ostatnim czasie informowały o poszukiwaniach 9-letniego chłopca, Fabia, który prawdopodobnie przeżył zawalenie się 12-piętrowego bloku w stanie La Guaira, ale w ostatnim czasie nie pojawiły się w jego sprawie nowe informacje, a pod gruzami nie wykryto oznak życia.

Tymczasem w kraju rośnie liczba osób wewnętrznie przesiedlonych, które straciły swoje domy i przemieszczają się do innych stanów. Pod adresem socjalistycznych władz padają zarzuty o liczne zaniedbania i nieodpowiednią reakcję na skalę dramatu, z jakim mierzy się wenezuelskie społeczeństwo. Krytykowane są: opieszałość służb, nieumiejętność przeciwdziałania kradzieżom i wyłudzeniom pomocy, a także utrudnianie pracy przez policję i wojsko ratownikom, którzy są oskarżani o szpiegostwo. P.o. prezydent kraju Delcy Rodriguez odrzuca jednak oskarżenia i przekonuje, że są one motywowane politycznie.

Bardzo zła sytuacja panuje w szpitalach, które są całkowicie przepełnione, a zaimprovizowane placówki uruchomiono nawet na dworcu i w restauracji McDonald's. Eksperci ostrzegają, że w kraju rośnie ryzyko wybuchu epidemii chorób zakaźnych. Władze ogłosiły siedmiodniową żałobę narodową, która trwa od środy.

.....
Petar Petrović
portal TVRepublika.pl

Trump spotka się z Zełenskim na szczycie NATO

OBRONNOŚĆ \ Dzisiaj w tureckiej Ankarze rozpoczyna się dwudniowy szczyt Sojuszu Północnoatlantyckiego, podczas którego prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump będzie chciał sprawdzić postępy sojuszników w kwestii zwiększania wydatków na cele obronne.

Ambasador USA przy NATO Matthew Whitaker przed rozpoczęciem szczytu wskazał na kwestie, które będą omawiane w Ankarze. Whitaker mówił o konieczności realizacji postanowień ubiegłorocznego szczytu w Hadze w sprawie przeznaczenia na cele obronne 5 proc. PKB. – Niektórzy sojusznicy robią więcej niż inni. Polska, kraje nordyckie i bałtyckie przodują, a Niemcy są na dobrej drodze do osiągnięcia 5 proc. i osiągnięcia go w 2029 r. Jednak wielu innych pozostaje w tyle – powiedział Whitaker.

Ambasador USA przy NATO mówił również o wyzwaniach bez-

pieczeństwa, jakie stoją przed sojusznikami oraz o kwestiach dotyczących wsparcia dla Ukrainy. Whitaker nie ukrywał zadowolenia ze świetnie działającego mechanizmu PURL, w ramach którego sojusznicy NATO kupują broń produkowaną w Stanach Zjednoczonych i przekazują ją Ukrainie.

Z kolei ANC News przytacza wypowiedzi dwóch wysokich rangą amerykańskich urzędników, którzy oświadczyli w niedzielę, że USA zamierzają jeszcze bardziej przerzucić ciężar europejskiej obronności na kraje europejskie, dodając, że trwający obecnie przegląd sił zbrojnych w Europie „bardzo prawdopodobnie doprowadzi” do zmian.

Dwudniowy szczyt w Ankarze będzie okazją do rozmów prezydenta Donalda Trumpa z innymi przywódcami krajów Sojuszu Północnoatlantyckiego. W planach znalazły się również spotkania z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim i p.o. prezydentem Syrii Ahmedem asz-Szarą.

.....
(pk)



WSKAŹNIKI \ Indeks cen żywności FAO spadł w czerwcu do 130,3 pkt z 130,8 pkt miesiąc wcześniej. Wzrost cen mięsa i olejów roślinnych został zrównoważony przez tańsze cukier, zboża i nabiał. Mimo miesięcznego spadku wskaźnik był o 2,2 pkt wyższy niż przed rokiem.

DOCHODY POLAKÓW \ Gospodarka rośnie, ale nie dla wszystkich

Rosną nierówności i przybywa osób zagrożonych ubóstwem

Polska awansowała do grona 20 największych gospodarek świata, ale sukces makroekonomiczny coraz słabiej przekłada się na codzienne życie wielu obywateli. Najnowsze dane pokazują, że trzeci rok z rzędu rośnie odsetek osób zagrożonych ubóstwem relatywnym, a jednocześnie powiększa się grupa najzamożniejszych. Efekt? Coraz większe rozwarstwienie społeczne i powrót problemów, które jeszcze kilka lat temu wydawały się stopniowo ustępować. Polska pozostaje krajem rozwijającym się i bogacącym, ale korzyści z tego procesu są rozdzielane coraz mniej równomiernie.

Mariusz Andrzej Urbanke

Choć według rządu Polska należy już do grona 20 największych gospodarek świata, codzienność wielu rodzin nie daje powodów do optymizmu. Potwierdzają to Badania Budżetów Gospodarstw Domowych GUS, z których wynika, że trzeci rok z rzędu rośnie odsetek osób zagrożonych ubóstwem relatywnym. Chodzi o osoby, których poziom wydatków jest znacząco niższy od przeciętnego. Oznacza to, że szybkie postępy w ograniczaniu ubóstwa, obserwowane w poprzednich latach, zostały wyhamowane, a coraz większej grupie Polaków ponownie zagląda w oczy bieda.

Jednocześnie przybywa osób zamożnych i bardzo zamożnych, co przekłada się na pogłębianie nierówności dochodowych. Potwierdzają to nie tylko dane statystyczne, ale również badania opinii publicznej.

Polacy nie wierzą w równe szanse

Blisko ośmiu na dziesięciu Polaków uważa dziś, że w Polsce nie wszyscy mają równe szanse na osiągnięcie dobrobytu. Wynika to z cyklicznych badań CBOS. W opinii respondentów, aby zostać uznanym za osobę bogatą, trzeba obecnie dysponować dochodem wynoszącym co najmniej 10 tys. zł miesięcznie na osobę w rodzinie. Jednocześnie – jak podkreślono w najnowszym raporcie – „z deklaracji badanych wynika, że w Polsce przybywa ludzi bogatych”. Ankietowani są przekonani, że w kolejnych latach liczba zamożnych będzie nadal rosła.

Podobny obraz wyłania się z raportu Głównego Urzędu Statystycznego o sytuacji gospodarstw domowych w 2025 r. Nominalnie dochody Polaków wzrosły, ale wzrosły również wydatki. Jak podaje GUS, prze-



Polska pozostaje krajem rozwijającym się i bogacącym, ale korzyści z tego procesu są rozdzielane coraz mniej równomiernie

fot. Włodzimierz Wasyluk/Forum

cięte miesięczne wydatki na osobę w gospodarstwach domowych osiągnęły w 2025 r. 2015 zł i były wyższe niż rok wcześniej o 7,3 proc. nominalnie oraz o 3,6 proc. realnie.

Najbogatsi przedsiębiorcy, najbabsi renciści

Analitycy GUS zwracają jednocześnie uwagę, że utrzymują się znaczne różnice między poszczególnymi grupami społeczno-ekonomicznymi. Podobnie jak w poprzednich latach najwyższym przeciętnym miesięcznym dochodem rozporządzalnym na osobę dysponowały gospodarstwa osób pracujących na własny rachunek poza gospodarstwem rolnym. Wyniósł on 4198 zł. Ta grupa ponosiła również najwyższe wydatki – średnio 2270 zł na osobę miesięcznie.

Na drugim biegunie znaleźli się renciści. Ich przeciętny mie-

sieczny dochód rozporządzalny wyniósł zaledwie 2541 zł na osobę, czyli aż o 27,4 proc. mniej od średniej krajowej. Rok wcześniej różnica wynosiła 22,7 proc., co oznacza dalsze pogorszenie ich relatywnej sytuacji dochodowej.

Najniższe przeciętne wydatki odnotowano natomiast w gospodarstwach rolników. Wyniósł one 1359 zł na osobę miesięcznie i były o 32,6 proc. niższe od średniej dla wszystkich gospodarstw domowych. W 2024 r. różnica wynosiła 30,2 proc.

Także wskaźniki dochodów potwierdzają utrzymujące się dysproporcje. W 2025 r. najwyższe przeciętne dochody nadal osiągały gospodarstwa osób pracujących na własny rachunek. Stanowiły one 119,9 proc. średniej krajowej wobec 119,7 proc. rok wcześniej. Jednocześnie były to gospodarstwa o najwyższych wydatkach – na poziomie 112,6 proc. średniej krajowej.

Do najlepiej zarabiających należą również tzw. kominiarze, wywodzący się przede wszystkim z najwyższych szczebli biznesu i kadry zarządzającej dużymi przedsiębiorstwami. Choć obowiązująca ustawa kominowa ogranicza wynagrodzenia prezesów spółek z sektora paliwowego, energetycznego i górniczego, ich płace nadal należą do najwyższych w gospodarce. Zdarza się, że prezesi otrzymują wynagrodzenia nawet dwudziestokrotnie wyższe od przeciętnego wynagrodzenia pracowników danej spółki.

Nierówności znów zaczynają rosnać

Najbardziej niepokojącym zjawiskiem pozostaje jednak rosnące zróżnicowanie dochodów. Przeciętny miesięczny dochód rozporządzalny na osobę w grupie 20 proc. najlepiej zarabiających wyniósł 6910 zł i był 5,8 razy wyższy niż dochód

20 proc. osób o najniższych dochodach. Rok wcześniej relacja ta wynosiła 5,3.

Zmianę tę dobrze obrazuje również współczynnik Giniego, który mierzy skalę nierówności dochodowych. Po systematycznym spadku obserwowanym w latach 2012–2017 wskaźnik ponownie zaczął rosnać i w 2025 r. osiągnął poziom 0,307. To sygnał, że nierówności dochodowe znów się pogłębiają.

Potwierdza to również udział poszczególnych grup w dochodach wszystkich gospodarstw domowych. Do 20 proc. najlepiej sytuowanych trafiło już 39,4 proc. wszystkich dochodów badanej populacji wobec 38,2 proc. rok wcześniej. Tymczasem udział 20 proc. najuboższych spadł z 7,2 do 6,8 proc.

Rosnące rozwarstwienie znajduje odzwierciedlenie także w danych organizacji pomocowych. Szacują one, że w skrajnym ubóstwie żyje obecnie około 2 mln osób, czyli ok. 5,2 proc. społeczeństwa. Ponad 40 proc. gospodarstw domowych funkcjonuje przy dochodach niższych od minimum socjalnego.

Eksperti zwracają uwagę na zjawisko tzw. luki socjalnej. Według raportów nawet połowa osób żyjących w skrajnym ubóstwie nie kwalifikuje się do pomocy społecznej, ponieważ formalnie przekracza obowiązujące progi dochodowe. Problem polega na tym, że kryteria uprawniające do wsparcia od lat nie nadążają za zmieniającymi się realiami ekonomicznymi i kosztami życia.

W praktyce oznacza to, że tyśiące rodzin znajdują się w bardzo trudnej sytuacji materialnej, ale pozostają poza systemem wsparcia państwa. Powodem jest niedostosowanie progów dochodowych do realnych kosztów życia oraz zmian zachodzących w gospodarce. To właśnie dlatego coraz częściej pojawiają się postulaty aktualizacji kryteriów pomocy społecznej, tak aby odpowiadały one rzeczywistej sytuacji ekonomicznej gospodarstw domowych.

Najnowsze dane pokazują bowiem wyraźnie, że Polska pozostaje krajem rozwijającym się i bogacącym, ale korzyści z tego procesu są rozdzielane coraz mniej równomiernie. W rezultacie obok grup, które korzystają z dobrej koniunktury i zwiększają swoje dochody, rośnie także liczba osób mających coraz większe problemy z utrzymaniem dotychczasowego poziomu życia.

(współpr. p.woz.)



BERLIN NIE PRZYSPIESZY ROZBUDOWY KOLEI WSCHODNIEJ DO GRANICY Z POLSKĄ

INWESTYCJE \ Niemieckie ministerstwo transportu nie planuje przyspieszenia rozbudowy Kolei Wschodniej z Berlina do Kostrzyna, uznając, że inwestycja nie spełnia kryteriów „pełnej potrzeby”. Mimo apeli władz Brandenburgii i polskich regionów przygranicznych trasa pozostaje w kategorii „potencjalnej potrzeby”. Szansą na szybszą realizację może być uproszczenie procedur sądowych dla tej inwestycji.

ROZWÓJ \ Głównym hamulcem szybszego odbicia pozostaje słabość europejskiego konsumenta

Gospodarka strefy euro na krawędzi recesji

Pomimo przejściowych sygnałów stabilizacji na przełomie kwartałów kraje strefy wspólnej waluty zmagają się z widmem powrotu gospodarczego spowolnienia. Sygnały płynące ze wskaźników wyprzedzających koniunkturę oraz jastrzębia polityka Europejskiego Banku Centralnego rodzą pytania o to, czy Europie uda się uniknąć technicznej recesji.

Paweł Woźniak

Najnowsze dane z gospodarki strefy euro rysują mało optymistyczny obraz bieżącej koniunktury. Kompozytowy indeks PMI, obrazujący aktywność zarówno w przemyśle, jak i w usługach, zanotował wprawdzie symboliczne odbicie do poziomu 50,0 pkt w czerwcu, wobec 48,5 pkt odnotowanych miesiąc wcześniej. Taki wynik formalnie oznacza jednak jedynie stagnację i następuje po dwóch wcześniejszych miesiącach dotkliwych spadków aktywności.

Analitycy PKO BP zwracają uwagę, że całościowe wyniki badań ankietowych sugerują, iż w II kwartale 2026 r. w strefie euro mogło dojść do rozpoczęcia technicznej recesji. Choć nieznaczne złagodzenie skali spadków wspierane było przez lepsze wyniki sektora usług we Włoszech, w Hiszpa-

nii oraz Irlandii, motory napędowe kontynentu – Niemcy i Francja – wciąż borykają się z kurczącą się aktywnością gospodarczą. Przykładowo, niemiecki indeks PMI dla usług (pomimo wzrostu do 48,6 pkt) trzeci miesiąc z rzędu utrzymał się poniżej granicy 50 pkt, oddzielającej rozwój od regresu, co jest bezpośrednim skutkiem słabego popytu krajowego i zagranicznego.

Jednym z głównych hamulców szybszego odbicia pozostaje słabość europejskiego konsumenta. Z danych Eurostatu wynika, że stopa oszczędności gospodarstw domowych w strefie euro utrzymała się na początku roku na wysokim poziomie 14,3 proc. dochodu do dyspozycji.

Utrzymywanie się tej wartości na poziomach znacznie wyższych niż średnia historyczna to bezpośredni efekt restrykcyjnej polityki monetarnej. Wysokie realne stopy pro-



Przy obecnej polityce monetarnej EBC finansowanie innowacji oraz pobudzanie europejskiej konkurencyjności jest procesem powolnym i bolesnym | fot. AdobeStock/d

centowe skutecznie zachęcają Europejczyków do odkładania środków na przyszłość kosztem bieżącej konsumpcji. Zgro-

madzone w ten sposób fundusze zamiast napędzać handel i usługi, częściowo finansują potrzeby pożyczkowe sektora

publicznego oraz inwestycje korporacyjne.

Sytuacji przedsiębiorców i konsumentów nie ułatwia determinacja Europejskiego Banku Centralnego w walce z presją cenową. Prezes EBC Christine Lagarde w ostatnich wystąpieniach publicznych jednoznacznie podtrzymała stanowisko, że czerwcowy podwyżka stóp procentowych była w pełni uzasadniona napływającymi danymi o inflacji bazowej. EBC zrewidował już prognozy wzrostu gospodarczego na 2026 r. w dół – z 0,9 proc. do zaledwie 0,8 proc.

Mimo że przedstawiciele Banku Francji i EBC starają się tonować nastroje, wskazując, iż ostatni ruch o 25 pkt bazowych nie musi oznaczać automatycznego wejścia w długi, nowy cykl zacieśniania, dla rynków jasne jest jedno: warunki finansowe w Europie pozostaną restrykcyjne przez dłuższy czas. Spadek cen ropy naftowej przyniósł chwilową ulgę dla kosztów operacyjnych firm, jednak przy obecnej polityce monetarnej, finansowanie innowacji oraz pobudzanie europejskiej konkurencyjności będzie procesem powolnym i bolesnym. Gospodarka strefy euro na ten moment pozostaje w stanie zawieszenia, balansując na krawędzi spowolnienia.

Strategiczny ruch NBP. Polacy kupują złoto szybciej niż Pekin

ZASOBY \ Narodowy Bank Polski zdominował globalny rynek, nabywając w maju 18,2 tony złota, co wyprzedziło zakupy Ludowego Banku Chin (10 ton) i umocniło pozycję Polski jako lidera w Europie Środkowo-Wschodniej. Łączne rezerwy NBP wzrosły do 613,9 tony, a prezes Adam Glapiński zapowiada dalsze zakupy dążące do osiągnięcia poziomu 700 ton. Narodowy Bank Polski kupuje złoto głównie w celu zwiększenia bezpieczeństwa finansowego kraju i dywersyfikacji rezerw.

Zakupy złota przez banki centralne od kilku lat należą do najważniejszych trendów światowych finansów. Rosnące napięcia geopolityczne oraz obawy o przyszłość światowego systemu walutowego sprawiają, że coraz więcej państw zwiększa udział kruszcu w swoich rezerwach. W tym wyścigu Polska odgrywa dziś najważniejszą rolę.

Według najnowszych danych w maju NBP kupił 18,2 tony złota, wyprzedzając Ludowy Bank Chin, który zwiększył swoje zasoby o 10 ton. Tym samym Polska znalazła się

w gronie najbardziej aktywnych nabywców kruszcu na świecie. Po ostatnich zakupach rezerwy NBP osiągnęły rekordowy poziom 613,9 tony, co plasuje Polskę wśród największych oficjalnych posiadaczy złota na świecie.

Strategia ta nie jest przypadkowa. Prezes NBP Adam Glapiński od kilku lat konsekwentnie podkreśla, że złoto stanowi fundament bezpieczeństwa finansowego państwa. W przeciwieństwie do obligacji czy walut nie jest zobowiązaniem żadnego rządu ani instytucji finansowej.

Nie grozi mu niewypłacalność emitenta, a w okresach kryzysów historycznie zachowywało wartość znacznie lepiej niż wiele innych aktywów.

NBP zakłada obecnie dalsze zwiększanie zasobów do 700 ton. Oznaczałoby to wejście Polski do ścisłej światowej czołówki banków centralnych posiadających największe rezerwy złota. Sam prezes Glapiński podkreślał, że taki poziom ma wzmacniać wiarygodność kraju, zwiększać odporność na zawirowania gospodarcze oraz podnosić bezpieczeństwo narodowe.

Eksperti zwracają uwagę, że znaczenie złota w rezerwach banków centralnych wyraźnie wzrosło po zamrożeniu części aktywów rosyjskiego banku centralnego po inwazji na Ukrainę. Dla wielu państw był to sygnał, że część rezerw utrzymywanych w zagranicznych walutach może zostać objęta sankcjami lub ograniczeniami. Fizyczne złoto przechowywane we własnych skarbcach jest natomiast aktywnym pozostającym pod pełną kontrolą państwa.

Nie bez znaczenia pozostaje także kwestia dywersyfikacji.

Rezerwy walutowe większości banków centralnych są zdominowane przez dolara amerykańskiego i euro. Zwiększanie udziału złota zmniejsza zależność od sytuacji na rynkach obligacji oraz od polityki największych banków centralnych świata.

Światowa Rada Złota wskazuje, że popyt ze strony banków centralnych utrzymuje się na historycznie wysokim poziomie. Polska strategia wpisuje się więc w szerszy światowy trend, choć tempo zakupów NBP należy obecnie do najwyższych na świecie. Jeszcze kilkanaście lat temu złoto odgrywało marginalną rolę w polskich rezerwach walutowych. Dziś stało się jednym z ich najważniejszych filarów.

(miec)



FELIETON \ Bezprawie i ściganie opozycji nie przykryją pasma porażek Żurka

Prokuratura w stanie wojny z ludźmi

Od przejścia władzy przez ekipę Donalda Tuska jego wyborcy chcieli widzieć w kierowanym przez nowych ludzi Ministerstwie Sprawiedliwości oraz w nielegalnie przejętej prokuraturze potężną maszynę politycznych rozliczeń. Przez długi czas wydawało się, że właśnie tak się dzieje, choć kadrowa rewolucja w niektórych miejscach napotykała opór. Ostatnio można jednak odnieść wrażenie, że ten walec, któremu po drodze zmieniono kierowcę, zaczął tracić kierunek.



Krzysztof Karnkowski

Wszyscy pamiętamy, jak resort sprawiedliwości zaczął działać po powołaniu nowego rządu. Gdy Adam Bodnar składał przysięgę na wierność konstytucji, Donald Tusk robił wyjątkowo dziwne miny, co zostało uchwycone przez wiele kamer. W parze z tą demonstracją nadeszła deklaracja o działaniu z prawem „tak, jak my je rozumiemy”.

Później przyszła pora na siłowe przejście kolejnych instytucji – TVP, Polskiego Radia, PAP wbrew ustawom. System okazał się bezbronny wobec przemocy – wystarczyło kilka przepychanek i powyciąganie kluczowych kabli z urządzeń infrastruktury krytycznej, aby rząd osiągnął swój cel.

W kolejnym kroku przyszła pora na prokuraturę. I choć tu pojawił się opór ze strony kilku sądów, a nawet uchwały, stwierdzające nielegalność zmiany, na czele tej instytucji nadal stoi Dariusz Korneluk – prokurator znany choćby z fatalnie prowadzonego śledztwa w sprawie śmierci Jolanty Brzeskiej. Choć działania rządu i prokuratury jeszcze za czasów Adama Bodnara jawiły się jako demonstracja siły i bezprawia, wraz z ponizaniem i torturowaniem osób zatrzymanych w sprawach politycznych, dla najtwardszego elektoratu KO to wciąż było za mało.

Zbyt miękki Żurek z upolitycznionym walcem

Kiedyś ważna postać wśród aktywnych w sieci wyborców KO, Adam Abramczyk, w rozmowie z Krzysztofem Ziemcem zauważył niedawno, że Roman Gierzych – tworząc wokół siebie hałaśliwą i chamowatą społeczność – zdominował całkowicie przekaz i wizerunek partii rządzącej w mediach społecznościowych. Grupa ta ma swoje antypatie, do których zalicza się – oprócz przedstawicieli prawnicy – część



W działaniach prokuratury, nad którą pieczę sprawuje Waldemar Żurek, dominuje dziś zarówno chaos organizacyjny, jak i degrengolada moralna
| fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

polityków obozu władzy, na czele z Szymonem Hołownią, Tomaszem Siemoniakiem czy poniekąd Adamem Bodnarem.

Jego los może podzielić Waldemar Żurek, gdyż nie spełnia pokładanych w nim oczekiwań. Owszem, upolitycznienie działań podległych mu instytucji postępuje, dochodzi do politycznych czystek i zmian kadrowych, często przeprowadzanych wbrew woli tak hołubionego niegdyś przez PO środowiska sędziowskiego. Jednak w najważniejszej dla wyborców skrajnie liberalnych sprawie, czyli rozliczeniach, nic się nie zmieniło. Choć doszło do bezprecedensowej ingerencji w kwestii ENA dla Marcina Romanowskiego, a na Węgrzech dokonała się tak wyczekiwana przez Donalda Tuska zmiana władzy, do Polski nie trafił ani Zbigniew Ziobro, ani wspomniany były wiceminister sprawiedliwości.

Każdy ich dzień poza zasięgiem naszych służb jest upokorzeniem i osobistą porażką ministra Żurka. Ponieważ jednak, tak jak inna gwiazda tego układu, prokurator Ewa Wrzosek, Żurek wciąż cieszy się sporym zaufaniem partyjnego betonu, to znalazł sobie innego chłopca do bicia – Dariusza Korneluka.

Przekaz w tych zakamarkach internetu pełen jest teorii spiskowych o rzekomym sojuszu

prokuratora krajowego z dawnymi ludźmi Zbigniewa Ziobry, z których ma on budować własną koterię. To jednak przede wszystkim plotki, do których nie należy przywiązywać zbyt dużej wagi.

Są też fakty. Najważniejszym z nich jest niedawne umorzenie postępowania w tzw. sprawie dwóch wież – śledztwa zamkniętego jeszcze za poprzedniej władzy, a następnie wznowionego, by zyskać narzędzie administracyjnych szykan wobec Jarosława Kaczyńskiego. Jak pamiętamy, przesłuchana bez udziału pełnomocnika była sekretarka prezesa PiS zmarła kilka dni później, co wywołało ogromne poruszenie opinii publicznej. W efekcie od sprawy odsunięto Ewę Wrzosek, a nowa prokurator, choć wcześniej również aktywnie krytykowała reformy Ziobry, nie znalazła dowodów na popełnienie przestępstwa. To najgłośniejsza, ale niejedyna porażka Żurka z ostatnich dni.

Pasma porażek Żurka z prawem

Minister sprawiedliwości w połowie czerwca br. osobiście zarządził natychmiastowe odsunięcie od czynności służbowych sędziego Łukasza Piebiaka. Ministerstwo uzasadniało tę decyzję zarzutami związanymi m.in. z tzw. aferą hejterską oraz innym postępowaniem dotyczącym domniemanego fał-

szerstwa testamentu i usiłowania oszustwa. Sąd Najwyższy 2 lipca uchylił decyzję ministra, uznając, że nie było podstaw do zastosowania nadzwyczajnego trybu natychmiastowego odsunięcia sędziego. Sąd zwrócił uwagę, że Żurek powoływał się przede wszystkim na zdarzenia sprzed kilku lat, co trudno pogodzić z ustawowym wymogiem niezwłocznej reakcji.

Z kolei 10 czerwca sąd dyscyplinarny nie uwzględnił zażalenia prokuratora generalnego w sprawie byłego zastępcy prokuratora generalnego Roberta Hernanda. Postępowanie dotyczyło nagrania przez Hernanda spotkania z Adamem Bodnarem podczas wydarzeń w Prokuraturze Krajowej w styczniu 2024 r. Rzecznik dyscyplinarny wcześniej umorzył sprawę, uznając społeczną szkodliwość czynu za znikomą. Zażalenie na tę decyzję miało zostać osobiście podpisane przez Żurka, jednak sąd utrzymał umorzenie w mocy. Według pełnomocnika Hernanda oraz mediów opisujących sprawę zarzut sformułowano wadliwie.

Niezależnie od rzeczywistych motywów można odnieść wrażenie, że konflikt między Dariuszem Kornelukiem a Waldemarem Żurkiem rzeczywistie trwa. Choć jeszcze niedawno w mediach spekulowano o możliwej dymisji ministra, dziś częściej mówi się, że na polityczne po-

zarcie może zostać rzucony prokurator krajowy.

Spory o awanse i śledztwa

Wokół prokuratorskich nominacji dzieją się rzeczy co najmniej zastanawiające. Od wielu miesięcy na podpis ministra Żurka czekają wnioski o awanse dla ponad 50 prokuratorów. Zaplanowana na 27 maja uroczystość wręczenia nominacji została odwołana – oficjalnie z przyczyn organizacyjnych, jednak według zgodnych relacji rzeczywistym powodem był brak akceptacji ministra dla kandydatur przedstawionych przez Korneluka. W czerwcu Żurek i Korneluk organizowali osobne spotkania z prokuratorami regionalnymi, spierając się o awanse, delegacje i prowadzenie najważniejszych śledztw.

Równocześnie mieliśmy do czynienia ze skandalicznymi działaniami w sprawie Leszka Kraskowskiego, opisywanymi w licznych publikacjach „Codziennej”, co pokazuje, że śledztwa o politycznym charakterze nie odeszły z dnia na dzień do przeszłości – a przy okazji niszczą ludziom bezpodstawnie życie. Skrajnie negatywne emocje budzi także postawa prokuratury w sprawach związanych z Warszawskim Szpitalem Południowym: uporczywy brak przesłuchania Dawida Kacprzyka, dyskredytowanie sygnalisty, opieszałość w podejmowaniu czynności dotyczących samej lecznicy i wreszcie oburzająca odmowa wszczęcia postępowania w sprawie publikacji zdjęć z sekcji zwłok zamieszczanych w mediach społecznościowych przez koordynatora prosektoarium w tej placówce.

Śledczy uznali, że szokujące publikacje miały charakter edukacyjny, a nie znieważający. Jak widać, w działaniach prokuratury dominuje dziś zarówno chaos organizacyjny, jak i degrengolada moralna, bezprawie, które nie jest skuteczne w realizacji politycznych celów. Ewentualny spór między jej głównymi aktorami może ten stan raczej pogłębić, niż doprowadzić do oczyszczenia atmosfery.



foto: UW-M/d

Konrad Piasecki

(ur. 1970) dziennikarz radiowy i telewizyjny, TVN24; o katastrofie na rzece Bóbr nie napisał ani słowa

\\ Od wczoraj jestem w Szczecinie. 300 metrów od Odry. Którą za chwilę przyplynie tu ręć. Czekam na alert RCB.

Podobny do tych, jakie dostawałem po awarii Czajki.

Przecież to niemożliwe, żeby względy polityczne sprawiły, że wciąż go nie dostają (wpis z 2022 r.) \\

ŚRODOWISKO \ Katastrofa, która nie interesuje ekologów

Zdechłe ryby szokują tylko za rządów PiS

W Zalewie Pilchowickim i na rzece Bóbr doszło do katastrofy ekologicznej na ogromną skalę. Sprawa nie zainteresowała władz ani polityków partii rządzącej. Nie wnoszą alarmów również organizacje ekologiczne. Tymczasem w przeszłości, gdy dochodziło do mniejszych katastrof, media płonęły od newsów, a aktywiści rozdierali szaty, urządzając happeningi z trumnami. Wychodzi na to, że śmierć ryby jest interesująca, dopiero gdy można ją politycznie wykorzystać.



Jacek Liziniewicz

Wiele osób katastrofę na Jeziorze Pilchowickim porównuje do sytuacji z Odry w 2022 r. To porównanie jest błędne i prowadzi dyskusję na manowce, ułatwiając Koalicji Obywatelskiej tłumaczenie przekazu dla swoich wyborców. Na stwierdzenie publicysty z prawej strony, że widzimy olbrzymią hipokryzję, bo w 2022 r. dosłownie płakali nad rybami, gdy teraz nie zauważają problemu, lewica odpowie, że nagle „prawaki” zaczęły przejmować się tym, co żyje w rzekach, a przecież mogli pokazać swoją empatię cztery lata temu. Tylko że sprawy są nieporównywalne.

Ryzyko kosztem środowiska

O tegorocznej katastrofie ekologicznej można śmiało powiedzieć, że nie doszłoby do niej, gdyby nie administracja podległa rządowi. Nie została ona bowiem spowodowana czynnikami naturalnymi, a nawet błędami ludzkimi. Jedną z przyczyn katastrofy ekologicznej była budowa tamy.

Decyzja o tej inwestycji została prawdopodobnie łagodnie potraktowana przez instytucje ochrony środowiska i urzędy mające się zajmować porządkiem w ekosystemach wodnych. To zmienia postać rzeczy, bo przenosi całkowicie odpowiedzialność na trzy osoby z rządu: ministra skarbu Wojciecha Balczuna, ministra infrastruktury Dariusza Klimczaka oraz ministra klimatu i środowiska Paulinę Hennig-Kłoskę. Można założyć, że gdyby na ich miejscu siedzieli ludzie odpowiedzialni, to do katastrofy by nie doszło.



Z rzeki Bóbr wyłowiono 19 ton ryb. Ścieki płyną w dół i jest kwestią czasu, aż dotrą do Odry | fot. SmogLab/d

Pozostaje jednak pytanie: dlaczego politycy zachowali się tak, a nie inaczej? Odpowiedź wydaje się prozaiczna: podjęli ryzyko, ponieważ wiedzą, że prawica politycznie tych spraw nie potrafi rozgrywać. Niemal wszystkie organizacje ekologiczne są sojusznikami Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Dość powiedzieć, że do teraz żaden WWF ani inny Greenpeace nie zainteresował się sprawą.

Wszystko pod tym względem przypomina historię z zamkiem w Stobnicy, którym też nikt się nie interesował do momentu, aż mówiła o nim cała Polska. Przypomnę więc, że każda taka inwestycja za czasów PiS była oprotestowywana, zanim jeszcze ktokolwiek wbił pierwszą łopatę w dno. Doprowadzało to do absurdów.

Dla przykładu: gdy dokonywano pogłębiania toru wodnego do Elbląga, rozrywano szaty na stanowiskami łabędzi i martwiono się, że mętnienie wody doprowadzi do problemów na

lagunach. W efekcie inwestor za rządów Zjednoczonej Prawicy musiał kompensować straty przyrodnicze. Przekop Mierzei Wiślanej ma więc dwa mosty i dwie śluzy (od początku znawcy tematu mówili o przeroście formy nad treścią), usypano sztuczną wyspę dla ptaków, a podczas kopania w dzień montowano kurtyny, aby nie mącić wody. Na koniec ówczesna opozycja krzyczała oczywiście, że niegospodarny rząd wydał dwa razy więcej pieniędzy, niż planował.

Wtedy chodziło o spełnienie wszystkich, absurdalnych wymogów. Jak wyglądałyby tłumaczenia rządzących dziś, że nie zlecili żadnych poważnych badań przy Zaporze Pilchowickiej, a więc nie podjęli kroków wystarczających, aby ochronić życie? Nie wykorzystano nawet potencjału lokalnych wędkarzy, aby ratować ryby. Miało się udać, a ryby miały zdechnąć w ciszy. Nie udało się. Również dzięki miejscowym i dziennikarzom Telewizji Republika.

300 kilo to europejska katastrofa

Mógłbym podawać przykłady inwestycji, które za rządów PiS przeprowadzono, realizując wszystkie przepisy środowiskowe. W urzędach była bowiem pełna świadomość tego, że po drugiej stronie sceny politycznej są osoby znające przepisy i kruczki prawne. Była to lekcja z przegranej przed TSUE sprawy dotyczącej aneksów planów urządzania lasu w Puszczy Białowieskiej.

Przypomnę, że wtedy chodziło o to, że leśnicy podejmując działania, nie upewnili się co do jego skutków. Nie było więc tak, że TSUE orzekło, że wycinka była „zła”. Po prostu była to kwestia czysto administracyjna.

Od tamtej pory PiS w kwestiach środowiskowych starało się być świętsze od papieża, a inwestycje realizowano tak, aby minimalizować negatywne skutki. Uczciwie mówiąc, na niewiele się to zdało. Aktywiści i politycy ówczesnej opozycji wykorzystywali katastrofy, na które rząd nie miał większego

wpływu, do tego, aby bić polityczną pianę. I robili to bardzo skutecznie.

Nie chcę używać przykładu Odry, bo w tym wypadku sprawa była oczywista. Skala katastrofy związanej z zakwitaniem alg była ogromna i zbyt duża, aby jej nie wykorzystać. Wolałbym sięgnąć do zatrucia rzeki Baryczy w 2020 r. Wtedy w Polskę poszedł przekaz, że rzeka ta jest martwa, zatruta na odcinku 60 km.

– Sytuacja jest zatrważająca; wiem, że katastrofa ekologiczna nastąpiła na przełomie czerwca i lipca, natomiast instytucje państwowe nic nie robią. Zabrano samorządom możliwość zarządzania rzekami, m.in. Baryczą, i te kompetencje trafiły do Wód Polskich, które od ponad tygodnia nie podjęły żadnych działań – mówiła 8 lipca 2020 r. Małgorzata Tracz z Zielonych.

Szalała również Lewica. – Złożyliśmy wnioski do Virginijusa Sinkevičiusa, unijnego komisarza ds. środowiska, oceanów i rybołówstwa, o objęcie osobistym nadzorem postępowania w sprawie wyjaśnienia zanieczyszczenia rzeki Barycz – ogłosił Krzysztof Śmiszek.

I dodał, że skala katastrofy nie jest jedynie problemem lokalnym. – To jest problem europejski, ponieważ zanieczyszczona rzeka może powodować dodatkowe zniszczenia stawów – argumentował polityk Lewicy.

Ryby nie chcą powrotu PiS

W tej sprawie odbyły się też senackie komisje, na których musieli się tłumaczyć przedstawiciele rządu z ministerstwa środowiska Anną Moskwą na czele. Jak się okazało, podczas tej „europejskiej” katastrofy na Baryczy wyłowiono z rzeki całe... 300 kg ryb.

Oczywiście postępowanie prowadziła też prokuratura. W toku czynności ustalono, że z powodu ulew oraz hałdy gnoju, źle składowanej przez rolników, doszło do zatrucia rzeki.

Dzisiaj z rzeki Bóbr już wyłowiono 19 ton ryb. Ścieki płyną w dół i jest kwestią czasu, aż dotrą do Odry. Rządzący się tym nie przejmują. Nie chcą, by ludzie zaczęli analizować ten przypadek i przypominać sobie o przeszłości. Nadal bowiem obowiązuje europejska doktryna o konieczności likwidacji tam i barier dla rzek.

Po co więc wyborcom wątpliwości? Poza tym, ryby przecież nie chciałyby powrotu PiS do władzy, prawda?



KINO \ Po problemach finałowa odsłona „Szybkich i wściekłych” nabiera tempa. Vin Diesel pokazał na Instagramie nagranie z planu i zapewnił fanów, że trwają prace nad filmem „Fast Forever”. Seria, która zaczynała od ulicznych wyścigów, zarobiła dotąd ponad 7 mld dolarów i stała się jedną z najbardziej dochodowych marek w historii kina. Premiera 11. części planowana jest na 2028 r.

foto: Instagram/d

KRAKÓW \ Wawel zaprasza na wakacyjne spotkania ze sztuką

Lato w muzeum

Królewskie komnaty, ogrody, arcydzieła sztuki, ale też warsztaty, gry i rodzinne odkrywanie historii. Latem Zamek Królewski na Wawelu zaprasza nie tylko do oglądania swoich zbiorów, lecz także do aktywnego poznawania jednego z najważniejszych miejsc polskiego dziedzictwa. W programie znalazły się propozycje dla dzieci, rodzin, młodzieży i dorosłych, którzy wakacyjny odpoczynek chcą połączyć ze spotkaniem z kulturą.

Anna Krajewska

Wakacje w muzeum nie muszą oznaczać wyłącznie spaceru od gabloty do gabloty. Coraz częściej instytucje kultury zachęcają, by zatrzymać się w nich na dłużej – nie tylko oglądać, lecz także tworzyć, rozmawiać i poznawać historię poprzez własne doświadczenie. Taką propozycję na lato przygotował Zamek Królewski na Wawelu, gdzie przez lipiec i sierpień odbywa się cykl „Królewskie wakacje”.

Program zaplanowano tak, by swoje miejsce znalazły różne pokolenia. Dla rodzin z dziećmi przygotowano m.in. trasę „Wawel na dłoni”. To zwiedzanie królewskich komnat przeznaczone dla dzieci od 3 do 14 lat i ich opiekunów. Zamiast klasycznej lekcji historii uczestnicy korzystają ze specjalnie przygotowanych pomocy inspirowanych wawelskimi zbiorami. Trasa dostępna jest w czwartki i piątki. Najmłodsi mogą także wziąć udział w cyklu „Wawelaki”, który łączy opowieści o sztuce z warsztatami. Tegoroczną inspiracją jest wystawa „Arcydzieła z Kolekcji Lanckorońskich. Opowieść o antyku”. Dzieci poznają m.in. dawne mity, symbolikę kolorów i różne techniki artystyczne. Zajęcia dla dzieci w wieku 3–6 lat z opiekunami zaplanowano 18–19 lipca oraz 8–9 sierpnia.

Wawel przygotował również propozycje dla tych, którzy



Warsztaty „Wszystkie zmysły na wakacjach” pokazują, że muzeum może być miejscem otwartym także dla osób, które potrzebują innego sposobu poznawania sztuki | fot. Zamek Królewski na Wawelu/d

z dziecięcych warsztatów już wyrosli, ale nadal chcą odkrywać historię inaczej niż podczas tradycyjnego oprowadzania. Ciekawym pomysłem są „Rozgrywki na Wawelu – śla-

dami antyku”, czyli spotkania z grami planszowymi inspirowanymi światem starożytnym. Uczestnicy mogą przenieść się do czasów greckich polis, budowniczych siedmiu cudów

świata czy Imperium Rzymskiego. Spotkania odbędą się 11, 18 i 25 lipca o godz. 11.

Na osoby, które lubią poznawać miejsca poprzez zagadki i samodzielne poszukiwania,

czeka gra terenowa „Miasteczko wawelskie. Śladami utraconego miasta”. Przypomina ona, że Wawel przez wieki był nie tylko siedzibą monarchów, ale również przestrzenią codziennego życia. Gra prowadzi przez mniej oczywiste zakątki wzgórza i odbywa się w weekendy w lipcu i sierpniu.

Warto zwrócić uwagę także na propozycje przygotowane z myślą o dorosłych. 25 lipca odbędą się warsztaty enkaustyki, czyli jednej z najstarszych technik malarskich, znanej już w starożytności Grecji i Rzymie. Uczestnicy poznają metodę malowania gorącym woskiem połączonym z pigmentami, a następnie stworzą własne prace. Innym sposobem na poznanie Wawelu będą spacerobotaniczne po Ogrodach Królewskich zaplanowane na 19 lipca i 9 sierpnia.

Ważnym elementem wakacyjnego programu jest cykl „Wszystkie zmysły na wakacjach”, przygotowany z myślą o dzieciach z niepełnosprawnościami intelektualnymi i ich opiekunach. Dla wielu rodzin, które na co dzień mierzą się z dodatkowymi trudnościami, udział w wydarzeniach kulturalnych czy organizacja wakacyjnego wyjazdu bywają dużym wyzwaniem. Wawelskie spotkania w lipcu i sierpniu mają stworzyć spokojną przestrzeń do wspólnego odkrywania sztuki, zabawy i odpoczynku.

Większość wydarzeń wymaga wcześniejszej rezerwacji, ale ceny biletów pozostają przystępne.

Nie trzeba być aktorem, by czytać dziecku

RAPORT \ Czytanie dzieciom rozwija język, wyobraźnię, pomaga poznawać świat i budować więzi. To jedno z tych przekonań, z którymi zgadza się większość rodziców. Dlaczego więc w wielu domach książki pojawiają się rzadziej, niż byśmy chcieli? Najnowszy raport Instytutu Książki „Dlaczego nie czytamy dzieciom?” pokazuje, że odpowiedź jest bardziej skomplikowana niż zwykle „nie mamy czasu”.

Autorzy badania przeprowadzonego w ramach programu „Mała książka – wielki człowiek” przyjrzeni się rodzinom, w których wspólne czytanie pojawia się sporadycznie lub nie pojawia się wcale. Okazuje się, że bardzo często problemem nie jest brak świadomości. Rodzice wiedzą, że książki są ważne. Widzą w nich szansę na rozwój słownictwa, kreatywności, empatii czy lepsze rozumienie emocji. Wielu pamięta też własne dzieciństwo i chwile, gdy ktoś bliski siadał obok z książką. Bo

dla dziecka czytanie to nie tylko poznawanie historii. To również czas, kiedy mama, tata, babcia czy dziadek są naprawdę obok.

Jedną z największych przeszkód okazuje się jednak... wyobrażenie o idealnym czytaniu. Wielu dorosłych ma w głowie obraz spokojnego wieczoru: przygaszone światło, dziecko zasłuchane od pierwszej do ostatniej strony i rodzic, który pięknie prowadzi opowieść. Rzeczywistość często wygląda inaczej. Maluch przerywa, zadaje pytania, ogląda ilustracje

nie po kolei, chce wrócić do poprzedniej strony albo po kilku minutach zaczyna się wiercić.

I właśnie wtedy wielu rodziców rezygnuje, uznając, że „to nie działa”. Tymczasem eksperci przypominają: takie czytanie także ma ogromną wartość. Dziecko nie musi siedzieć nieruchomo, a książka nie musi być skończona za jednym razem. Kilka wspólnie przeczytanych stron, rozmowa o obrazku czy powrót dziesiąty raz do tej samej historii również rozwijają i zostawiają ślad.

Raport pokazuje także, że część dorosłych nie czuje się pewnie w roli czytających. Obawiają się, że robią to za mało ciekawie, nie mają „aktorskiego” głosu, gubią się w tekście albo nie wiedzą, jakie książki wybierać. Dla dziecka jednak najważniejszy nie jest perfekcyjny występ, lecz obecność bliskiej osoby. Znany głos, wspólny śmiech, przytulenie czy rozmowa o bohaterach znaczą często więcej niż idealna interpretacja.

Współczesna książka konkuruje z wieloma rzeczami:

ekranami, dodatkowymi zajęciami, zmęczeniem po pracy i codziennymi obowiązkami. Dlatego autorzy raportu zachęcają, by odejść od myślenia o czytaniu jako kolejnym zadaniu do wykonania. Nie zawsze musi odbywać się przed snem i nie zawsze musi trwać długo.

Najważniejszy wniosek z badań jest więc bardzo prosty i pokrzepiający: nie istnieje jeden właściwy sposób czytania dziecku. Lepiej przeczytać pięć minut, niż czekać na idealny moment, który nigdy nie nadejdzie. Bo dzieci z książek zapamiętują nie tylko bohaterów i przygody. Bardzo często po latach pamiętają przede wszystkim to, że ktoś znalazł dla nich czas.

(AnKraj)



„NIEZNISZCZALNI” \ Sylvester Stallone zebrał na planie największych twardzieli kina akcji. Elitarna grupa najemników rusza na niebezpieczną misję, a widzów czeka powrót do widowiskowych produkcji w stylu największych hitów lat 80. i 90.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:10 Pogoda Info
08:20 Janosik (6) - serial
09:15 Ranczo (75) - serial
10:10 Komisarz Alex (83) - serial
11:05 Ojciec Mateusz (194) - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:40 Magazyn rolniczy
12:55 Natura w Jedyńce
14:00 Złoty chłopak (328) - serial
15:00 Serwis Info
15:10 Pogoda Info
15:25 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:00 Dziedzictwo (971) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
18:05 Reporterzy - mag.
18:25 Akacyjowa 38 - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:30 Prokurator (8) - serial
21:25 Piłka nożna: Mistrzostwa świata 2026 - studio
21:50 Piłka nożna: Mistrzostwa świata 2026 - mecz 1/8 finału
00:30 Zwycięstwo za wszelką cenę - dok.
01:30 Warszawa - film obyczajowy, Polska 2003

TVP 2

06:55 Barwy szczęścia (3348) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:30 Rodzinka.pl (32) - serial
12:00 Rodzinka.pl (33) - serial
12:35 Kolo fortuny - teleturniej
13:15 Panna młoda (138) - serial
14:05 Va banque - teleturniej
14:35 Na sygnale (870) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic (427) - serial
16:00 Kolo fortuny - teleturniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:15 Piłka nożna: Mistrzostwa świata 2026 - studio
17:50 Piłka nożna: Mistrzostwa świata 2026 - mecz 1/8 finału
20:40 Omnibus - szybcy i mądrzy - teleturniej
21:15 Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej
21:35 Open'er Festival 2026
23:00 Na sygnale (863) - serial
23:30 Berlin Ku'damm 56 (1) - serial
00:20 PitBull (5) - serial
01:15 Karol, władca Hiszpanii (4) - serial
02:10 Nasz dom w górach (11) - serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (321) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (322) - serial
09:30 Trudne sprawy (1251) - serial
10:30 Trudne sprawy (1252) - serial
11:35 Gliniarze (868) - serial
12:35 Gliniarze (869) - serial
13:40 Dlaczego ja? (1498) - serial
14:40 Dlaczego ja? (1499) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:25 Interwencja
16:40 Gliniarze (1065) - serial
17:40 Gliniarze (1066) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport, pogoda
20:00 Niezniszczalni - film sensacyjny, Niemcy/Bulgaria/Hiszpania/USA 2010, wyk.
22:10 Kryzys - dramat sensacyjny, Belgia/Kanada 2021, wyk. Gary Oldman, Armie Hammer
00:50 Alfa - film przygodowy, Kanada/Chiny/USA 2018
02:55 Nasz nowy dom - reality show

REPUBLIKA

05:50 Agro Info
05:55 Republika wstajemy!
06:10 Kto tu rządzi?
06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30 Michał #Rachoń
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:01 Po 12:00
13:00 Trzynasta...
13:35 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:00 Republika dzień - serwis
15:20 Klub sportowy
15:25 Republika dzień
16:45 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki +
17:35 Miłost Kłęczek zaprasza
18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki +
02:15 Poland Daily
02:29 Poland Daily - Weather

PULS

06:00 Policjanci z Miami (3) - serial
07:00 Policjanci z Miami (4) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (7) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (8) - serial
10:00 Maria z przedmieścia (49) - serial
11:00 Maria z przedmieścia (50) - serial
12:00 Nie igraj z aniołem (111) - serial
13:00 Wspaniałe stulecie (45) - serial
14:00 Kurierzy (30) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (532) - serial
16:00 Lombard. Życie pod zastaw (533) - serial
17:00 Kurierzy (31) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (968) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (969) - serial
20:00 Wtorki z Van Damme'em: Zakon - film sensacyjny, Aruba/USA 2001, wyk. Jean-Claude Van Damme
21:55 Krwawy biznes - film sens., Kanada 2015, wyk. Jean-Claude Van Damme
00:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016
02:00 Dzielnica strachu (401) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Gaz ziemny w Polsce
09:00 Papież Polak do rodaków
09:45 Słowo życia
10:00 Informacje dnia
10:15 Jak my to widzimy
10:45 Zew natury
11:00 Mocni w wierze
11:40 Ma się rozumieć
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Rozmowa z J. Em. Ks. Kard. Gerhardem Müllerem
12:55 Walka o życie
13:30 Msza święta
14:30 Spór o Morskie Oko
15:00 Z Ewangelią w Krainie Rajskiego Ptaka
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Jestem mamą
16:25 Przyroda w obiektywie
16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
17:00 Wierzę w Boga
17:30 Rajd Katyński
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokoń.
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Śladami historii
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Najświętsze Serce
23:35 Modlitwa smoleńska
00:00 Słowo życia

GAZETA POLSKA
OGŁOSZENIA REDAKCYJNE
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik Gazeta Polska w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

GAZETA POLSKA
OGŁOSZENIA REDAKCYJNE
OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

InPost

GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO

Prenumerata Elektroniczna za **1 zł*** **NOWOŚĆ!**

Gazeta Polska i Nowe Państwo
- teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl/inpost

ZESKANUJ

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł - na cały okres prenumeraty.



HURKACZ ZNOWU KONTUZJOWANY

WIMBLEDON \ Hubert Hurkacz skreczował w meczu z Niemcem Janem-Lennardem Struffem przy stanie 6:3, 7:6 (7-5), 6:7 (2-7), 5:7, 2:4 w 1/8 finału wielkoszlemowego Wimbledonu. Polski tenisista grał w Londynie po dwuletniej przerwie. W 2024 r. w spotkaniu drugiej rundy na tym samym korcie doznał kontuzji kolana. Tym razem od czwartego seta dokuczały mu zębra.

MUNDIAL 2026 \ Brazylia za burtą po porażce z Norwegami 1:2, dla których oba gole strzelił Erling Haaland

Wiking z darem od Boga

Niezwykle pasjonująco zapowiada się sobotni ćwierćfinał pomiędzy Norwegią i Anglią. Oba europejskie zespoły swoje spotkania 1/8 finału wygrały bardzo efektownie. Skandynawowie pokonali 2:1 pięciokrotnych mistrzów świata Brazylijczyków po dwóch golach niezawodnego Erlinga Haalanda. Anglicy także dokonali niezwykłego wyczynu, bo dopiero jako trzeci zespół w historii wygrali z Meksykiem na Estadio Azteca. Dwa gole w wygranym 3:2 spotkaniu strzelił Jude Bellingham, a jednego Harry Kane, który walczy o koronę króla strzelców z Haalandem, Leo Messim i Kylianem Mbappém.

Artur Szczepanik

Jednym z legendarnych meczów w historii reprezentacji Norwegii jest towarzyskie starcie z Brazylią z 1997 r. Na stadionie Ullevaal gospodarze pokonali aktualnych mistrzów świata 4:2. Przy trzecim голу dla Norwegów, strzelonym przez Torego Andrégo Flo, asystował prawy obrońca Alf-Inge Håland. Trzy lata później urodził mu się syn, któremu dał na imię Erling. To on poprowadził Norwegów do największego sukcesu w historii ich piłki.

Skandynawowie na swój czwarty w historii występ na mundialu czekali 28 lat. W 1998 we Francji Norwegowie awansowali do 1/8 finału dzięki temu, że w ostatnim meczu grupowym pokonali 2:1 Brazylię. Do ćwierćfinału nie weszli, bo przegrali z Włochami. Håland senior (jego syn uprościł pisownię nazwiska) oglądał turniej w telewizji, bo z powodu kontuzji nie pojechał na turniej.



Erling Haaland strzelił na mundialu 2026 już siedem goli – tyle co Leo Messi i Kylian Mbappé i o jednego więcej niż Harry Kane
| fot. Lev Radin/Zuma Press/Forum

Do wczoraj był to najlepszy mundial w wykonaniu Norwegów w historii. Teraz Erling Haaland i jego koledzy przebili tamto osiągnięcie, eliminując Brazylijczyków. Główna w tym zasługa napastnika Manchesteru City, który najpierw głową, a później lewą nogą pokonał Alissona. To

drugie trafienie było jego siódmym na debiutanckim mundialu. W czterech meczach, bo selekcjoner Ståle Solbakken oszczędził go i innych czołowych piłkarzy w ostatnim grupowym meczu z Francuzami, które dla Norwegów nie miało większego znaczenia.

Ostatnim piłkarzem, który strzelił siedem goli w pierwszych czterech występach na mistrzostwach świata, był legendarny Niemiec Gerd Müller w 1970 r. Haaland trafiał w każdym z ostatnich 14 spotkań Norwegii. W sumie w tym czasie zdobył 27 bramek! W 54 wy-

stępach w reprezentacji ma 62 gole.

Po meczu wzruszony napastnik ze łzami w oczach udzielał wywiadów. – Tak to zazwyczaj wygląda. Jeśli mam jedną czy dwie okazje, zwykle kończą się one golem. Nie wiem, jak to robię, ale tak właśnie jest, więc chodzi o to, żeby pozostać skoncentrowanym. Mówię sobie, że szansa się pojawi, i zazwyczaj od razu wiem, jeśli nie strzelę gola. To jest dar od Boga – podsumował swój fantastyczny występ Haaland.

Brazylijczycy przegrali z europejskimi drużynami swoich siedem ostatnich meczów fazy pucharowej mistrzostw świata. Z Norwegami mogli wygrać, ale przy stanie 0:0 najpierw Bruno Guimaraes nie wykorzystał karnego, a później Endrick zmarnował sytuację sam na sam z Orjanem Nylandem – drugim norweskim bohaterem tego wieczoru.

Brazylijczycy mają czego żałować. Widok Haalanda bijącego w bęben i jego kolegów udających wioślących łodzią wikingów zapisze się w pamięci wszystkich kibiców śledzących tegoroczny mundial.

Cieszyć się z wygranych jak Norwegowie potrafią chyba tylko Anglicy, którzy po wygranej 3:2 z Meksykiem tradycyjnie z kibicami odśpiewali utwór „Wonderwall” zespołu Oasis. Teraz oba zespoły zagrają o półfinał i cieszyć będzie się tylko jeden z nich.

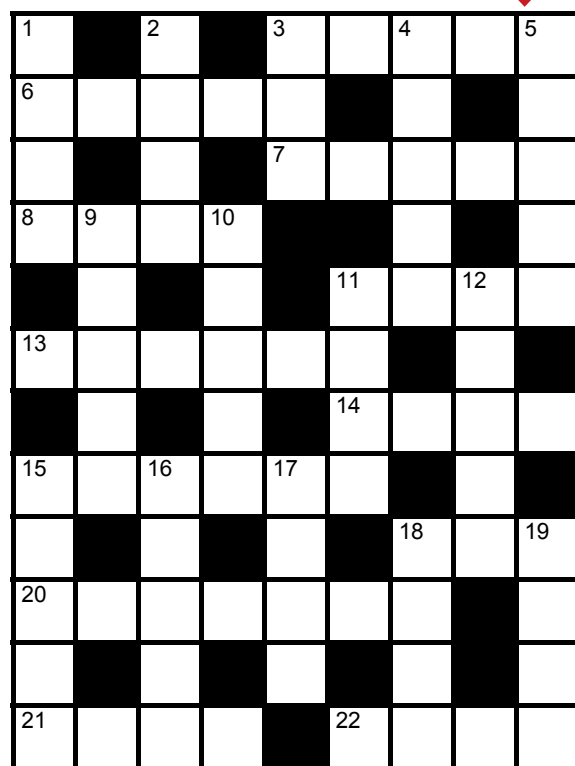
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

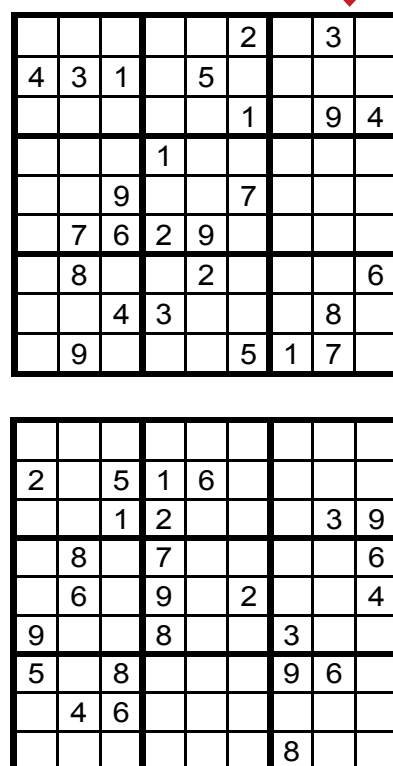
- 3) odpycha kationy
- 6) ptasie urodziny
- 7) wyszły z lasu do miast
- 8) miara objętości cieczy
- 11) brat Abła
- 13) opiekun muz
- 14) zbierany przy żniwach
- 15) imitacja na wystawie
- 18) można go spiec
- 20) ukierunkowanie na sukces
- 21) popis wirtuoza
- 22) rudy nalot

PIONOWO

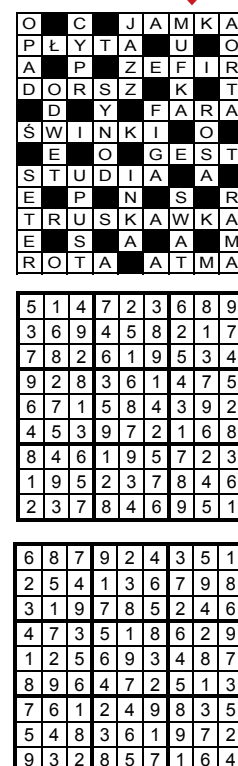
- 1) rozciągnięty okrąg
- 2) na nogach stołu
- 3) pralka i lodówka
- 4) na wierzch wypływa
- 5) jon ujemny
- 9) siła rozpędu
- 10) miara tapety
- 11) 60 sztuk
- 12) cerkiewny obraz
- 15) szczebel w karierze
- 16) rosyjska waluta
- 17) wojskowy zamach, rokosz
- 18) wyścig samochodowy
- 19) napój z ekspresu



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.)
Anna Krajowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.)
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.